

magazyn pokładowy

#PO
DRO
ZUJ **KD**

15
lat

 **DOLNY
ŚLĄSK**
Koleje
Dolnośląskie 

**BEZPŁATNA
KOMUNIKACJA?
W POWIECIE
LUBIŃSKIM TO DZIAŁA!**

– rozmowa z Pawłem
Kleszczem, starostą
lubińskim

str. 8-9

**WOJEWÓDZTWO
DOLNOŚLĄSKIE
MA JUŻ 25 LAT**

str. 10-13

*Wywiad
numeru*

Wojciech
CHMIELARZ

str. 18-21

Jeden z najpopularniejszych polskich pisarzy i scenarzystów.
O ekranizacjach swoich książek „Żmijowisko” i „Wyrwa”
i dlaczego nigdy nie przejdzie na emeryturę.

**WYDANIE
SPECJALNE** 
– dwie okładki 

15 lat

KOLEI DOLNOŚLĄSKICH

WYSTAWA JUBILEUSZOWA

13.10.2023 - 30.03.2024



Trzy miliony szczęśliwców!



A konkretniej? To pan, pani, społeczeństwo. Dolnego Śląska społeczeństwo! Kto – podobnie jak ja – uważa, że mieszkamy w najciekawszej części kraju, ręką do góry! A skoro już udało mi się was zmobilizować do ruchowej aktywności, unieście i drugą dłoń i – niczym u Rubika i nieco wbrew tytułowi jego słynnego utworu – niech mówią, że to jest miłość! Do Dolnego Śląska! Brawa! Najlepsze życzenia z okazji 25-lecia!

Sorry za ten nieco patetyczny ton, ale osobiście z dorobku Dolnego Śląska przez ostatnie ćwierć wieku jestem naprawdę dumny.

1999 rok, a wówczas wszystko się zaczęło, zapadł mi w pamięć szczególnie majem: kwitnącymi kasztanami, maturą i końcem liceum. Równie ważny był jednak 1 stycznia – wówczas to wprowadzona została reforma administracyjna, a dotychczasowe 49 województw, funkcjonujące od 1975 r., zastąpiono 16, zgodnie historycznymi i geograficznymi uwarunkowaniami poszczególnych regionów naszego kraju. Poprzednia administracyjna konstrukcja Polski ćwierćwiecza się nie doczekała. I słusznie, bo miała wiele wad. Tym razem się udało. Zaproponowana 25 lat temu formuła się sprawdziła. Ma oczywiście lekkie defekty – jak chociażby powiaty – jednak dziś nie jest przedmiotem debaty publicznej i wydaje się, że nikt gmerać w obecnym kształcie administracyjnym nie zamierza. I oby tak zostało, bo przez ten czas zbudowaliśmy samorządność terytorialną o jakości i skali wcześniej w Polsce nieznaną. Władze w terenie są autonomiczne, rola wojewody zmniejszyła się na rzecz marszałka województwa i samorządu wojewódzkiego z własnym sejmikiem. Od tamtej pory przez wszystkie przypadki zaczęto odmieniać powszechnie dziś znane hasło: decentralizacja. Regiony nabrały znaczenia i decyzyjności, a ich mieszkańcy świadomości rangi swoich małych ojczyzn.

Powody do dumy mam nie tylko ja, ale wszyscy Dolnoślązacy, którzy identyfikują się ze swoim regionem, dostrzegając, jak dynamicznie się rozwija. Dziś jest nas niespełna trzy miliony - szczęśliwych i dumnych mieszkańców najpiękniejszego zakątku kraju. Każdego roku Dolny Śląsk odwiedzają miliony turystów. Wyobraźcie sobie, że w ubiegłym roku aż 13,5 mln osób! I to wzrost o 140 procent (!) względem roku wcześniejszego. Niesamowity wynik, prawda?

A wracając do jubileuszu Dolnego Śląska... Z okładki naszego czasopisma (w połowie nakładu) spogląda na was św. Jadwiga Śląska – patronka województwa. Jej wizerunek trafił również na jeden z naszych pojazdów, co premierowo prezentowaliśmy 30 września podczas eventu na dworcu Wrocław Główny. Jeśli chcecie szczegółowo poznać kalendarz wydarzeń, związanych z obchodami święta województwa, zajrzyjcie na www.dolnyslask25lat.pl!

Bartłomiej Rodak

Rzecznik Prasowy Kolei Dolnośląskich

AKTUALNOŚCI

4 | Region kolejają stoi! A wszystko zaczęło się od... Trzebnicy

REGION

6 | Ważne porozumienie Dolnego Śląska i partnerów czeskich

6 | XXXII Forum Ekonomiczne w Karpaczu za nami

7 | Wkrótce nowe linie kolejowe na Dolnym Śląsku!

SAMORZĄD

8 | Bezpłatna komunikacja? W powiecie lubińskim to działa! – rozmowa z Pawłem Kleszczem, starostą lubińskim

DOLNY ŚLĄSK

10 | Województwo dolnośląskie ma już 25 lat!

ODKRYWAJ DOLNY ŚLĄSK

14 | Ruszamy w góry – dokąd na jednodniowy wypad po Dolnym Śląsku?

WYWIAD MIESIĄCA

18 | Wojciech Chmielarz – Nie wyobrażam sobie życia bez pisania

PODRÓŻUJ Z KD

22 | Zamki i pałace na weekend

MÓWI SIĘ

24 | Koncepcja pięciu wiader – jak mądrze się rozwijać

SMAKI DOLNEGO ŚLĄSKA

26 | Schabowy. Instrukcja obsługi

SŁOWOKRESKA NA POGRANICZU

25 | Droga przez granicę

ZDROWIE

28 | Po pierwsze – profilaktyka. Powiat lubiński walczy z rakiem piersi

HISTORIA

30 | Pociąg specjalnej kategorii do Kraju Rad

KULTURA W REGIONIE

32 | Przegląd wydarzeń kulturalnych na Dolnym Śląsku

SPORT

34 | O najwyższe cele

35 | Odwiedź Muzeum Śląska Wrocław

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

www.kolejedolnyslaskie.pl
znajdź nasz profil w social media: [f](#) [i](#) [v](#) [t](#)
#MAGAZYNPOKLADOWY



WYDAWCA: Koleje Dolnośląskie SA, REALIZACJA: Biuro Prasowe Kolei Dolnośląskich

REDAKTOR NACZELNY: Przemek Corso, ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Andrzej Padniewski, Bartłomiej Rodak

WSPÓŁPRACOWNICY: Justyna Butryn, Bartek Dziwak, Piotr Kruk, Břetislav Kovařík, Marlena Kovařík, Marcin Kuc, Celina Marchewka, Honorata Rajca, Aleksandra Szumska, Marek Zak

ZDJĘCIA NA OKŁADCE: Dawid Grzelak, Koleje Dolnośląskie

KONTAKT: ul. Kolejowa 2, 59-220 Legnica, biuro.prasowe@kolejedolnyslaskie.eu

REGION KOLEJĄ STOI! A wszystko zaczęło się od... TRZEBNICY

Gdy w kraju miliony Polaków odczuwały skutki „ostrego cięcia” z przetłumienia wieków, kiedy to jednego dnia PKP zamknęło kursy na ponad tysiąc kilometrów linii kolejowych w całym kraju, grupa dolnośląskich urzędników postanowiła się tym działaniem przeciwstawić. I tak, krok po kroku, działali i działają po dziś na rzecz wpięcia do siatki połączeń kolejowych coraz większej liczby Dolnoślązaków.

Wszystko zaczęło się właśnie od linii Wrocław – Trzebnica. To pierwsza pasażerska linia w Polsce, której budowa została zrealizowana przez Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego

We wrześniu 2009 roku przywrócono połączenia osobowe do Trzebnicy. Dlaczego akurat o tej linii piszemy?

Mało kto pamięta nastroje wokół kolei, które panowały czternaście lat temu. Zamykane trasy miały być przerabiane na drogi dla rowerów – w tym linia z wrocławskiego Psiego Pola do Trzebnicy. Pytano: po co kolej? W planach była już droga ekspresowa S5, więc pociąg jest zbędny, za chwilę będzie można szybko dojechać samochodem – porbrzmiewały opinie ówczesnych decydentów centralnych.

Kosztów budowy i utrzymania dróg nikt nie liczył. Do grupy pasjonatów – urzędników Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego, którzy znali koszt transportu indywidualnego, takie argumenty nie trafiały. Uparli się i zrobili swoje.

KONSEKWENTNIE DO CELU

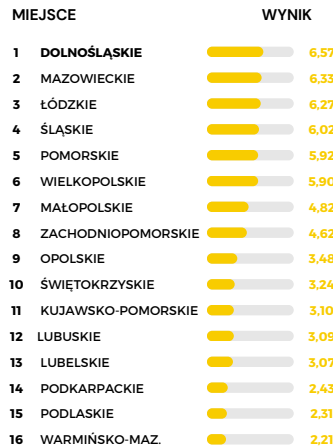
Taki wniosek, jeśli chodzi o podejście do kolei w Polsce na początku XXI wieku wysnuwa Karol Trammer, autor książki „Ostre cięcie”, w której opisuje, jak niszczone polską kolej na przełomie wieków. Na Dolnym Śląsku takie myślenie nie ma już szansy na przebicie.

A wszystko zaczęło się właśnie od linii Wrocław – Trzebnica. To pierwsza pasażerska linia w Polsce, której budowa została zrealizowana przez Urząd Marszałkowski. I linia, po której pojechał pierwszy pociąg spółki należącej do UMWD – pociąg w żółto-białych barwach.

Do dziś poza Dolnym Śląskiem samorządy wojewódzkie w ogóle nie zarządzają własnymi liniami kolejowymi. Natomiast na Dolnym Śląsku, chwilę po Trzebnicy, samorząd przejął linię ze Szklarskiej Poręby do granicy państwa, a w tej kadencji do Chocianowa, Bielawy, Karpacza, Świeradowa-Zdroju, do Góry, z Kobierzyc do Piławy czy niedawno z Kłodzka do Stronia Śląskiego i z Jeleniej Góry do Lwówka Śląskiego. To łącznie ponad 300 km. Liczba w innych województwach nadal wynosi 0 km.

DOLNY ŚLĄSK LIDEREM

– Nie ma w Polsce regionu, który inwestuje w rozwój kolei tak dynamicznie jak Dolny Śląsk. W całym województwie po trasach jeżdżą nowoczesne elektryczne i hybrydowe pociągi regionalnego przewoźnika – Kolei Dolnośląskich. Naszym celem jest walka z wykluczeniem komunikacyjnym. Jako samorząd województwa przejęliśmy ponad 300 kilometrów nieczynnych od wielu lat linii kolejowych, które sukcesywnie rewitalizujemy. W ten sposób zapewniamy Dolnoślązacom codzienny dostęp do kolei – mówi Tymoteusz Myrda, wice-marszałek województwa odpowiedzialny za kolej w regionie. To właśnie ten region, także w ocenie samych użytkowników kolei, którzy głosowali w ankietach Stowarzyszenia Ekonomiki Transportu, jest liderem w kraju, jeśli chodzi o kolej regionalną.



Przez ostatnie pięć lat do siatki połączeń włączono miejscowości, w których żyje ponad 120 tys. Dolnoślązaków. Tę liczbę można jeszcze podwyższyć, biorąc pod uwagę dostęp do połączeń kolejowych w strukturze intermodalnej – a więc z przesiadką na np. bezpłatną komunikację miejską (na ten temat na stronie 8 i 9. rozmawiamy z Pawłem Kleszczem, starostą lubińskim). Biorąc pod uwagę wszystkich mieszkańców miejscowości z danego powiatu, do połączeń kolejowych dostęp uzyskało prawie 200 tys. osób. Prace związane z przywróceniem ruchu pociągów nadal trwają, a zanim zostaną zakończone, Koleje Dolnośląskie oferują podróżnym na tych trasach przejazd autobusem.

– We wrześniu do Góry i Sycowa wjechał autobus w barwach Kolei Dolnośląskich, dzięki czemu mieszkańcy już teraz mogą na jednym bilecie poruszać się po Dolnym

Śląsku. W planach mamy też inwestycję związaną z budową linii kolejowej do stacji Góra Śląska, która będzie pierwszą zelektryfikowaną linią zrewitalizowaną przez samorząd województwa dolnośląskiego – zwraca uwagę Tymoteusz Myrda.



Tymoteusz Myrda, wice-marszałek województwa odpowiedzialny za kolej w regionie

FOTOGRAFIE: KOLEJE DOLNOŚLĄSKIE

– O Kolejach Dolnośląskich potocznie mówiło się, że zostały powołane po to, by jeździć po krzakach, czyli po bocznych liniach, takich jak linia do Trzebnicy czy relacja Legnica – Kłodzko – Międzyzlesie, od której 15 lat temu zaczynaliśmy. Ale my konsekwentnie stawiamy kolejne kroki, by na całym Dolnym Śląsku tworzyć najlepszą ofertę dla mieszkańców regionu – mówi Damian Stawikowski, prezes Kolei Dolnośląskich. Koleje Dolnośląskie w 2009 roku, gdy uruchamiane było połączenie do Trzebnicy, przejechały ok. 800 tys. kilometrów. Obecnie pokonują 1 mln km... miesięcznie, mając w planie w 2023 r. przekroczyć 12 mln km, a w kolejnym roku 14 mln km. Więcej na temat 15-lecia Kolei Dolnośląskich dowiedzie się ze strony www.15latkd.pl.

Andrzej Padniewski



Kraj liberecki to wieloletni partner województwa dolnośląskiego. Regiony świetnie współpracują

FOTOGRAFIE: UNWID

Ważne porozumienie Dolnego Śląska I PARTNERÓW CZESKICH

Budowa Dolnośląskiego Centrum Sportu w Jakuszykach stała się impulsem do zacieśnienia współpracy w dziedzinie sportu z krajem libereckim. Marszałek Cezary Przybylski oraz Martin Puta, hetman kraju libereckiego podpisali memorandum, dzięki któremu w ośrodkach sportów zimowych po obu stronach granicy przeprowadzone zostaną niezbędne prace modernizacyjne i wspólnie będą mogły się one ubiegać o organizację imprez rangi mistrzowskiej.

– Stworzyliśmy Dolnośląskie Centrum Sportu na Polanie Jakuszyckiej, które jest nowoczesnym i całorocznym ośrodkiem sportowym. Teraz, łącząc siły z krajem libereckim, wzmacniamy nasz wspólny potencjał, aby wspólnie rozwijać sport. To kolejny efekt wieloletniej bardzo dobrej współpracy – mówi Cezary Przybylski, marszałek Województwa Dolnośląskiego. W realizacji ważnych inwestycji współpracować będą województwo dolnośląskie, kraj liberecki, miasto Harrachov i Szklarska Poręba, Ośrodek Skoczni Narciarskich w Harrachovie i Dolnośląski Park Innowacji i Nauki oraz polski i czeski związek narciarski.

– Naszym zamiarem jest rewitalizacja skoczni narciarskich w Harrachovie, gdzie ostatnie duże wydarzenie sportowe odbyło się w 2014 roku – dodaje Martin Puta, hetman kraju libereckiego.

W ramach współpracy odnowione zostaną m.in. skocznie oraz ośrodek narciarstwa biegowego i biathlonu w Harrachovie, jakuszyckie trasy biegowe. Co ważne, sportowcy z obu państw wspólnie będą mogli korzystać z tej infrastruktury.

Celina Marchewka

XXXII Forum Ekonomiczne W KARPACZU ZA NAMI

Kolejne Forum Ekonomiczne w Karpaczu zakończyło się ogromnym sukcesem! Przez trzy dni ponad 5 tysięcy uczestników dyskutowało m.in. o samorządach, energetyce, transporcie, medycynie czy ekologii.

Hasło przewodnie tegorocznego forum brzmiało „Nowe wartości Starego Kontynentu – Europa u progu zmian”. Gospodarzem tej międzynarodowej, prestiżowej konferencji był Dolny Śląsk. Nasze województwo jest głównym partnerem wydarzenia.

– Forum Ekonomiczne to największa konferencja polityczno-gospodarcza w Europie Środkowej i Wschodniej. Podczas wydarzenia odbyło się w tym roku ponad 550 paneli dyskusyjnych, w których poruszaliśmy ważne dla naszego regionu i kraju tematy. Ta prestiżowa konferencja nazywana jest polskim Davos i jej organizacja na Dolnym Śląsku jeszcze bardziej podnosi rozpoznawalność naszego regionu – mówi Cezary Przybylski, marszałek województwa dolnośląskiego.

Przez 30 lat w wydarzeniu uczestniczyli premierzy i prezydenci państw europejskich, osobistości ze świata biznesu, nauki czy kultury, międzynarodowi politycy, członkowie Komisji Europejskiej. W Forum Ekonomicznym brali udział goście nie tylko z Polski i Europy, ale także USA czy Azji Centralnej.

Celina Marchewka



Podczas Forum Ekonomicznego w Karpaczu odbyło się ponad pół tysiąca wydarzeń merytorycznych

Wkrótce nowe linie kolejowe NA DOLNYM ŚLĄSKU!

Do wieloletniej prognozy finansowej wpisano rewitalizację linii kolejowych, na które po wielu latach mają wrócić pociągi. Z funduszy rządowych w ramach programu Kolej+ powstanie odcinek między Legnicą a Złotoryją (do Jerzmanic-Zdroju). Natomiast na ostatniej sesji sejmiku dolnośląskiego zdecydowano, by zarezerwować finanse na odcinek z Jerzmanic-Zdroju przez Świerzwę do Marciszowa



Piotr Karwan, radny Sejmiku Dolnośląskiego

– To ważny łącznik, który znacznie skróci czas dojazdu pomiędzy Legnicą a Jelenią Górą, dodatkowo wpinając do siatki połączeń pasażerskich kolejne miasta na Dolnym Śląsku – mówi Piotr Karwan, radny Sejmiku Dolnośląskiego.

Choć obecnie nie ma trasy kolejowej, która łączyłaby Legnicę z Jelenią Górą bezpośrednio, to w najbliższych latach mają powstać... aż dwie. Jedna przez Wojcieszów i Świerzwę, druga – przez Lwówek Śląski. Obie trasy zostały już – na odcinku od Jerzmanic-Zdroju, przekazane przez rząd władzom województwa.

red

BEZPŁATNA KOMUNIKACJA

W powiecie lubińskim to działa!

Rozmowa z **Pawłem
Kleszczem,**
starostą lubińskim

Rozmawia **Przemek Corso**

Do Lubina czy Rudnej, a nawet do Chocianowa w powiecie polkowickim dojeżdża pociąg Kolei Dolnośląskich. Czy zatem jest sens dublować połączenie autobusem na zlecenie powiatu lubińskiego?

Nie dublujemy połączeń, ale je uzupełniamy. Pamiętajmy, że najważniejsza dla podróżnych jest tzw. ostatnia mila w podróży. Dostęp do kolei w coraz większej liczbie miejscowości na Dolnym Śląsku mnie cieszy, ale transport ten musi być też uzupełniany autobusami. I właśnie to robimy we współpracy z okolicznymi samorządami. Z kursów autobusów zlecanych przez powiat lubiński korzystają nie tylko osoby dojeżdżające do pracy czy szkoły w jego granicach, ale także np. studenci, jadący z Polkowic do Wrocławia. W Lubinie przesiadają się na pociąg Kolei Dolnośląskich i na jednym bilecie mogą jechać dokąd tylko chcą. To właśnie jedno z najważniejszych zadań powiatu: dać mieszkańcom dostęp do transportu zbiorowego.

Brzmi idyllicznie... Ale rzeczywistość nie jest taka różowa. Samorządowcy lokalni często przerzucają odpowiedzialność za organizację transportu publicznego na władze województwa.

To temat rzeka. Uważam, że choć nadal jesteśmy młodą demokracją, to stajemy się jako społeczeństwo coraz bardziej świadomi własnych potrzeb. I wybieramy tych, którzy wychodzą im naprzeciw, a nie wyznają hasła z gatunku „nie da się tego zrobić.”

Bezpłatne autobusy jeżdżą między Polkowicami i Lubinem czy Chocianowem i Lubinem. Ale już z Polkowic do Chocianowa komunikacja jest płatna...

Poruszę tutaj dwie rzeczy. Po pierwsze: decyzja o bezpłatnej komunikacji okazała się strzałem w dziesiątkę pod kątem... finansowym. Bardzo podobał mi się fragment rozmowy prezydenta Lubina Roberta Raczyńskiego, który w wywiadzie dla Radia ZET powiedział, że gdy wprowadził bezpłatną komunikację, otrzymał telefon z podziękowaniami od prezesa sądu. Tysiące spraw o niezapłacone mandaty spadły z wokandy, ponieważ – jak powiedział – odkorkowaliśmy wymiar sprawiedliwości. Sama ściągalskość opłat również swoje kosztowała: druk biletów, system sprzedaży, utrzymanie kontrolerów...

A ta druga rzecz?

No właśnie – bezpłatna komunikacja powiatowa pod logiem Lubińskich Przewozów Pasażerskich, że tak to określe, rezonuje. Radni w powiecie polkowickim niebawem głosować będą w sprawie wprowadzenia bezpłatnej komunikacji także pomiędzy miejscowościami tego powiatu. Legnica ma płatne autobusy miejskie. Ale już się u legniczan niesie wieść, że obok: w Bolesławcu czy Lubinie, jeżdżą za darmo. Dlaczego oni mają płacić, skoro sąsiedzi nie muszą?

Na razie jednak bezpłatna komunikacja funkcjonuje głównie w będących w mniejszości rozproszonych gminach i powiatach w całej Polsce...

Ale dostęp do bezpłatnej komunikacji ma już 1,6 mln Polek i Polaków. I ta liczba będzie rosła. Chciałbym przede wszystkim

kim, by powstały regulacje ustawowe, w ramach których te systemy gmin i powiatów byłyby spójne. My np. staramy się przekonywać partnerów z gmin sąsiadujących z powiatem lubińskim, by dołączali do naszej siatki połączeń, zamiast organizować swój, kolejny system. W ten sposób bezpłatnie dojeździemy do Chocianowa czy Polkowic – obie te miejscowości nie leżą przecież w powiecie lubińskim, a tamtejsze samorządy zdecydowały się finansować te połączenia, które my zlecamy przewoźnikowi. Mam nadzieję, że w przyszłości cały obszar byłego województwa legnickiego połączy bezpłatne autobusy, a na dodatek – w idealnej wersji – skomunikowane z pociągami Kolei Dolnośląskich.

” Dostęp do bezpłatnej komunikacji ma już 1,6 mln Polek i Polaków.

Ze skomunikowaniem jest jednak problem – chociażby próba dojechania w weekend do Polkowic z Wrocławia połączeniem Kolei Dolnośląskich z przesiadką w Lubinie graniczy z cudem.

Kolej i autobusy funkcjonują w ramach dwóch różnych ustaw, a to powoduje problemy. Zna pan aplikacje, w której znajdują się wszystkie połączenia autobusowe i kolejowe w Polsce? W jednym miejscu?

Nie ma takiej...

No właśnie! A już u Czechów jest i to działa. Dlatego mnie osobiście podoba się metoda stosowana przez Koleje Dolnośląskie, które uruchamiają autobusy za pociąg na wciąż nieczynnych liniach kolejowych. My możemy jedynie doprowadzić do skomunikowania jednostronnie, np. na wspomnianym przez pana odcinku z Wrocławia do Polkowic. Ale jest nadzieja, spotykamy się z coraz większym zrozumieniem w rozmowach z naszymi partnerami samorządowcami i jestem przekonany, że przyniesie to efekt.

Połączenia realizowane na zlecenie starostwa w Lubinie dotarły nie tylko do powiatu polkowickiego, ale też legnickiego.

Od września wydłużyliśmy połączenia z Gogołowic do Prochowic, dzięki inicjatywie i chęci ze strony pani burmistrz Alicji Sielickiej i aprobachie starosty powiatu legnickiego Adama Babuśki. Dzięki tego rodzaju porozumieniom między powiatami coraz więcej mieszkańców ma dostęp do bezpłatnej komunikacji. Transport publiczny to sprawa nie polityczna, a cywilizacyjna. My, jako samorządowcy, powinniśmy w tej materii działać ponad podziałami. I bardzo mnie cieszy, że coraz więcej osób to rozumie.

Dziękuję za rozmowę.



**DOLNY
ŚLĄSK**

**25 MAM
LAT**

Jaki

DOLNY ŚLĄSK

masz w sobie?

Odkryj teraz

Rozwiąż quiz

Sprawdź, co przygotowaliśmy
dla Ciebie w ramach Święta
Województwa Dolnośląskiego

Zobacz więcej:
dolnyslask25lat.pl



WOJEWÓDZTWO DOLNOŚLĄSKIE MA JUŻ 25 LAT!

To wyjątkowy jubileusz i wyjątkowe jest też świętowanie Dolnoślązaków. Ponad 200 atrakcji i niespodzianek czeka na nas w każdym zakątku regionu. Tegoroczne obchody Świąta Województwa Dolnośląskiego będą trwać przez cały październik.

Święto województwa obchodzimy co roku 16 października – w dniu św. Jadwigi, patronki regionu. W tym roku z okazji okrągłej rocznicy fetowanie będzie zdecydowanie dłuższe i wypełnione mnóstwem atrakcji jubileuszowych, organizowanych na całym Dolnym Śląsku. W programie nie zabraknie wydarzeń sportowych, kulturalnych, rozrywkowych i turystycznych. Do udziału w nich zaprasza samorząd województwa.

ROZWIBRUJMY DOLNY ŚLĄSK

– Przyświeca nam idea jedności w różnorodności. Chcemy dać mieszkańcom i sympatykom naszego regionu możliwość elastycznego wyboru miejsca, czasu i sposobu świętowania – mówi Krzysztof Maj, członek Zarządu Województwa Dolnośląskiego. – Przekonałem zarząd województwa, by tegoroczne świętowanie rozciągnąć na cały miesiąc i wymyślić je wspólnie z Dolnoślązakami. Z satysfakcją obserwowałem, jak dynamicznie zapełnia się kalendarz wydarzeń i jak wiele instytucji oraz organizacji podziela naszą wizję oraz szeroką perspektywę. W efekcie mamy już 200 zaplanowanych wydarzeń i czekamy na kolejne propozycje. Chcemy „rozwibrować” Dolny Śląsk. Chcemy, by Dolnoślązacy wyszli w góry, poznali swoje miasta, fakty i legendy, odkryli tajemnice regionu. Osią komunikacji i intuicyjnym przewodnikiem po kalendarzu naszego jubileuszu jest specjalnie stworzona strona www.dolnyslask25lat.pl. Daje ona możliwość wyszukania wydarzeń dopasowanych do naszych zainteresowań, włączenia do obchodów autorskiej inicjatywy, jak również udziału w interaktywnej zabawie. Na stronie znajduje się quiz, który zainteresowanym odpowiada na pytanie, jaki Dolny Śląsk mają w sobie. Bo przecież każdy z nas utożsamia się z jakąś konkretną częścią naszej Małej Ojczyzny.

„ CZARODZIEJSKI FLET W BRESLAU”, FOLKOWY KONCERT I TAJEMNICZA DAMA W POCIĄGU

Październik na Dolnym Śląsku zapowiada się niezwykle atrakcyjnie. W organizację święta regionu zaangażowały się



instytucje i organizacje z całego regionu, w tym oczywiście Koleje Dolnośląskie. 30 września po raz pierwszy na tory wjechał pociąg świętej Jadwigi, patronki województwa. Na pasażerów linii Wrocław – Trzebnica spore wrażenie zrobił nie tylko wizerunek księżnej na burcie pojazdu. W podróż wybrała się też sama święta Jadwiga, czyli dama w stroju z epoki, która przechadzała się po pociągu i wręczała pasażerom symboliczny poczęstunek. Tego samego dnia w Kudowie-Zdroju



Polish Brass Trio wystąpi w ramach Muzycznej Sceny Młodych 15 października w Zamku Kliczków

FOT. UMWID

z okazji urodzin województwa i własnego jubileuszu odbył się koncert zespołu Hejszovina, podczas którego wystąpili jubilaci, a także zaproszeni soliści i zespoły z repertuarem operetkowym, operowym i ludowym.

Jednym z pierwszych spośród wielu – niezwykłym i, co ważne, powtarzalnym – wydarzeniem jest z pewnością oryginalny spektakl Opery Wrocławskiej.

Michał Znaniński, dyrektor artystyczny instytucji: – Przygotowaliśmy operę klasyczną, ale w nowej odsłonie. Do napisania dialogów zaprosiliśmy osobę emblematyczną dla Dolnego Śląska i Wrocławia – Marka Krajewskiego. Tak powstał „Czardziejski flet w Breslau”, który otwiera jubileuszowy kalendarz wydarzeń kulturalnych.

POTENCJAŁ PRZEKUTY W SUKCES

Okrążyła 25. rocznica to wyjątkowa okazja do radosnego świętowania, ale też czas podsumowań i planów na przyszłość.

– Dolny Śląsk jest wyjątkowy pod wieloma względami – mówi marszałek Cezary Przybylski. – To miejsce spotkań różnych kultur, niezwykle gościnne i z ogromnym potencjałem rozwoju w wielu dziedzinach. Stworzyliśmy tu warunki przyciągające inwestorów oraz zdolne i ambitne osoby, które wiążą swoją przyszłość z naszym regionem. Warto podkreślić przy tym, że to Dolnoślązacy są autorami sukcesów: lokalni przedsiębiorcy, środowiska naukowe, instytucje i wiele pojedynczych osób, które angażują się w rozwój naszego województwa. Im wszystkim należą się dziś ogromne podziękowania – za ambicję, pracowitość, kreatywność, dobrą współpracę.

O dynamicznym rozwoju Dolnego Śląska w ostatnim ćwierćwieczu najlepiej świadczą liczby. Ponad pięciokrotnie wzrosły tu dochody budżetowe – z 329,8 milionów zł w 1999 r. do 1,674 miliarda w 2022 r. W 2000 r. PKB regionu wynosiło 58,6 milionów zł (co stanowiło 7,8% krajowego PKB), dziś ten współczynnik wzrósł do 221 milionów (8,4% krajowego PKB). Niemal trzykrotnie zwiększyły się nakłady na inwestycje w regionie – z 3 492 zł na mieszkańca w 2000 r. do 10 468 zł w 2021 r.

KOLEJ NA JAKOŚĆ

Wśród kluczowych osiągnięć województwa w minionych 25 latach szczególnie mocno zapisały się Koleje Dolnośląskie. Samorząd utworzył tę własną spółkę przewoźową dokładnie 15 lat temu.

– W szybkim tempie zasłużyliśmy na miano lidera wśród krajowych przewoźników regionalnych – podkreśla Damian Stawikowski, prezes spółki. – To zasłużony efekt zwłaszcza ostatnich lat. Bieżący, jubileuszowy nasz rok szczególnie obfituje w inwestycje i sukcesy. Mamy imponującą liczbę nowoczesnych pociągów, nową halę serwisową, realizujemy kolejne istotne dla mieszkańców połączenia, m.in. do Lubina, Bielawy i Sobótki. Warto na pewno wspomnieć też o sukcesie wakacyjnej linii do Świnoujścia.

Przypomnijmy kilka faktów. W zeszłym roku tabor KD powiększył się o 31 nowoczesnych pociągów pasażerskich. W ostatnich kilku latach pociągi pasażerskie wróciły m.in. do Lubina, Bielawy i Sobótki. KD jako pierwszy przewoźnik kolejowy w Polsce uruchomił połączenia pociąg-autobus na nieczynnych jeszcze liniach. W maju pociągi KD przewiozły stumilionowego pasażera, a w lipcu pokonały milion kilometrów. Warto też wspomnieć o sezonowym włączaniu wagonów rowerowych do składów. Pomysł okazał się strzałem w dziesiątkę, bo na Dolnym Śląsku nie brakuje zagorzałych cyklistów, zarówno amatorów, jak i wyczynowców.

Bartosz Huzarski, kolarz szosowy, podkreśla atuty terenu regionu dla rowerzystów i zapowiada nowe projekty: – Mamy doskonałe warunki do turystyki rowerowej i organizowania imprez kierowanych w stronę mniej lub bardziej profesjonalnych zawodników. Zrealizowaliśmy wiele ciekawych pomysłów i planujemy kolejne. W Bielawie powstanie zamknięty tor do kolarstwa szosowego. W tym i przyszłym roku w 14 gminach planujemy uruchomić program Dolnośląskich Parków Rowerowych Umiejętności. Warto też wspo-



mniej o najważniejszych imprezach dla kolarzy amatorów, jak Bike Maraton czy cykl VeloBank Via Dolny Śląsk, który jest jednym z 200 wydarzeń rocznicowych. Zapraszamy 8 października do Sobótki.

A my w imieniu samorządu województwa oraz organizatorów poszczególnych wydarzeń zapraszamy do świętowania!

OCH, DOLNY ŚLĄSK

CZY WIESZ, ŻE...

Jedyny w Polsce wodospad podziemny znajduje się w kopalni złota w Złotym Stoku? Albo że pierwszym w Europie zabytkiem przystosowanym do celów turystycznych był Zamek Grodziec? Dolnośląskie to województwo z największą liczbą zabytków w Polsce i przyrodą, która zachwyca widokami. Wyjątkowe pod wieloma względami, pełne magicznych miejsc, do których można łatwo dotrzeć pociągiem. Zapraszamy!



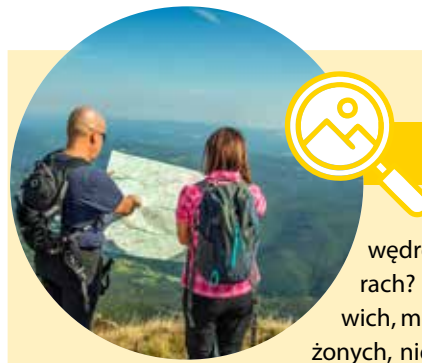
GORĄCO POLECAMY

urokliwą Dolinę Baryczy, na której rozciąga się liczący ponad 6 tys. ha park krajobrazowy. Znajduje się tu ponad trzysta stawów i jest on największym kompleksem akwenów rybnych w Europie! Jako jedyne w Polsce należą one do prestiżowej grupy Living Lakes (Żyjące Jeziora), skupiającej zbiorniki wodne o cennych walorach przyrodniczych. Pociągiem kierujemy się w stronę Milicza.



Na wydarzenia w ramach Święta Województwa szybko i komfortowo dostaniesz się Kolejami Dolnośląskimi!

FOT. KOLEJE DOLNOŚLĄSKIE



A MOŻE...

wędrówka po górach? Na przykład Sowiach, malowniczo położonych, niezbyt wysokich, w pogodne dni pełne pieszych i rowerowych turystów. Albo takich, którzy przyjeżdżają tu, by kroczyć śladami owianych tajemnicą historycznych wydarzeń. Legenda głosi, że właśnie tu miały być ukryte bezcenne dzieła sztuki i kosztowności zagrabione w czasie wojny przez nazistów. Co więcej – także istnieć tajne laboratoria, podziemne fabryki i miasta, a nawet siedziba samego Adolfa Hitlera. Pociągiem (kierunek Głuszycza) możemy w ciągu jednego dnia zwiedzić dwa obiekty z kompleksu Riese – Podziemne Miasto Osówka i Sztolnie Walimskie.



MOŻNA TEŻ



wybrać się na wycieczkę po Dolinie Pałaców i Ogrodów. Uroki rezydencji położonych u podnóża Karkonoszy na powierzchni ponad stu km kw. można odkrywać latami. Zwiedzanie doliny to wycieczka i zarazem fascynujące lekcje architektury. Kierunek podróży pociągiem – Jelenia Góra.

Jako województwo Dolny Śląsk zagościł na mapie Polski w 1998 roku, wraz z nowym układem administracyjnym. Święto Województwa Dolnośląskiego obchodzimy od 2010 roku – zazwyczaj 16 października, w dniu św. Jadwigi, która jest patronką regionu.

Koniecznie śledźcie stronę <https://dolnyślask25lat.pl/> i sprawdzajcie kalendarium nadchodzących wydarzeń!

Bożena Sobiech



BARTEK DZIWAK
podróżnik, fotograf, autor
bloga bartekwpodrozy.pl

RUSZAMY W GÓRY

**– dokąd na jednodniowy
wypad po Dolnym Śląsku?**

Mieszkanie na Dolnym Śląsku ma wiele korzyści, ale z mojego punktu widzenia jedną z największych jest możliwość wyjazdu na jednodniowe wycieczki w okoliczne góry. Krajobraz regionu należy do różnorodnych i chociaż mieszkam tutaj od urodzenia, wciąż mam wiele szlaków do odkrycia. Większość baz wypadowych w dolnośląskie góry leży niedaleko Wrocławia albo wystarczy najwyżej dwu-, trzygodzinna podróż pociągiem, by do nich dotrzeć. Niedawno otwarte linie kolejowe dodały do długiej listy propozycji kolejne możliwości.



#PO
DRO
ZUJ **KD**



Jesień w Ludwikowicach Kłodzkich dobrze komponuje się z białozłotymi pociągami KD

FOT. BARTEK DZIWIĄK



Popularnym celem jest najwyższe pasmo Sudetów – Karkonosze, ale sporo turystów zagląda też w Rudawy Janowickie, góry w okolicy Wałbrzycha czy na podwrocławską Ślężę. Na Dolnym Śląsku znajdzie się jednak więcej malowniczych i mniej obleganych miejsc wartych odwiedzenia. Niektóre zakątki nawet w czasie weekendów jeszcze nie przyciągają tłumów.

W pierwszej części dwuodcinkowego artykułu odkryjemy cztery górskie kierunki, do których można wybrać się pociągami Kolei Dolnośląskich. Wszystkie proponowane przeze mnie wycieczki zaczynają się i kończą na stacji kolejowej.

wej. Nie musisz więc korzystać z samochodu, aby dobrze bawić się i odpoczywać na łonie natury.

KARKONOSZE

Karkonosze to najwyższe i najczęściej odwiedzane pasmo górskie Sudetów. Przez lata było dla mnie synonimem gór Dolnego Śląska. Każdego roku tysiące turystów wybierają się do Karpacza, aby zdobyć najwyższy szczyt Dolnego Śląska – Śnieżkę (1603 m n.p.m.). Popularna jest również Szrenica, do której dotrzesz czerwonym szlakiem ze stacji kolejowej Szklarska Poręba Górna.

Turyści chętnie wędrują też do schroniska Samotnia i w rejon Śnieżnych Kotłów. W ciągu jednego dnia możesz wdrapać się na Szrenicę i grzbietem Karkonoszy dojść aż do Karpacza, przechodząc m.in. przez Śnieżne Kotły. To trasa dla osób z dobrą kondycją, bo do pokonania jest ponad 20 kilometrów. Możesz zatrzymać się na noc w Domu Śląskim pod Śnieżką albo zejść do Karpacza i stamtąd wrócić do miejsca zamieszkania.



GDZIE DOJECHAĆ
POCIĄGIEM?

stacja • Szklarska Poręba Górna

ŚLĘŻA

Ślęża jest najwyższym wniesieniem masywu Ślęży położonym na tyle blisko Wrocławia, że stanowi pierwszy wybór wrocławian lubiących jednodniowe wypady. Dzięki dużej wyso-

kości względnej i braku innych gór w okolicy Ślężę doskonale widać z Wrocławia i wielu odległych punktów województwa.

Była ona dawniej miejscem pogańskiego kultu słońca. Na szlakach można jeszcze znaleźć kamienne posągi i pozostałości po miejscach, które mogły mieć religijne znaczenie. Na szczycie działa bufet i stoi wieża widokowa, a zwiedzić można również kościół.

Wycieczkę na Ślężę proponuję rozszerzyć o zwiedzanie Sobótki, leżącej u stóp góry. Miasteczko traktuje się jako bazę wypadową, ale ma kilka ciekawych punktów. To dobry kierunek dla koneserów dolnośląskiego wina, bo działa tutaj m.in. Winnica i Winiarnia Celtica, w której możesz się umówić na degustację lokalnych win.



GDZIE DOJECHAĆ
POCIĄGIEM?

stacja • Sobótka

GÓRY SOWIE

Góry Sowie to geologicznie najstarsza część Sudetów, a kolejowo jedno z najlepiej skomunikowanych pasm górskich Polski. Tutejsze wniesienia kryją sporo tajemnic związanych z czasami II wojny światowej. W tym rejonie naziści prowadzili szerokie prace w ramach tajnego projektu Riese, który nadal pozostaje wielką zagadką. W czasie wędrowek po Górach Sowich możesz odwiedzić trzy części kompleksu Riese – Podziemne Miasto Osówka, Sztolnie Walimskie i Włodarz. Najwyższy i najczęściej odwiedzany przez turystów szczyt Gór Sowich to

W Górach Sowich da się znaleźć szlaki, na których jest pusto nawet w weekendy



Wielka Sowa, która osiąga 1014 metrów n.p.m. Sporo turystów wdrapuje się też na Kalenicę. Oba szczyty mają wieże widokowe – ta na Kalenicy jest na pewno mniej oblegana. Ja lubię zahaczyć o schronisko Zygmunówka, które jest ważnym punktem na całonoiowej trasie z Walimia do największej w Europie górskiej twierdzy w Srebrnej Górze.



**GDZIE DOJECHAĆ
POCIĄGIEM?**

stacje: Zagórze Śląskie • Jugowice • Jedlina-Zdrój Centrum • Bielawa Zachodnia,
stacje: linia Kłodzko – Wałbrzych (np. Głuszycza • Świerki Dolne • Ludwikowice Kłodzkie)

ny. Na szczycie znajdziesz wieżę widokową. Trasa należy do krótkich, ale fragment czarnego szlaku jest wymagający. Borową możesz również zaatakować od strony Jedliny-Zdroju. Po drugiej stronie Wałbrzycha znajduje się o trzy metry niższa od Borowej góra Chełmiec. Prowadzą na nią szlaki ze Szczawna-Zdroju i Boguszoza-Gorców. Góry Kamienne rozciągają się na południowy zachód od Gór Wałbrzyzkich. Na Przełęczy Trzech Dolin, gdzie przecina się wiele szlaków turystycznych, znajduje się schronisko PTTK Andrzej-



Widok na schronisko Samotnia ze szlaku w kierunku Szrenicy to karkonoski klasyk

GÓRY KAMIENNE I WAŁBRZYSKIE

Góry Wałbrzyckie i Góry Kamienne to pasma górskie Sudetów leżące na południe od Wałbrzycha. Będziesz miał tu blisko z Wrocławia – pociąg do Wałbrzycha jedzie nieco ponad godzinę. Najbliższe Wałbrzychowi szczyty to najwyższe wzniesienie Gór Wałbrzyzkich – Borowa (853 m n.p.m.) oraz Wołowiec (776 m n.p.m.).

Wycieczka ze stacji kolejowej Wałbrzych Główny na Borową zajmie ok. 1,5 godzi-

jówka, z którego możesz ruszyć na najwyższy szczyt Gór Kamiennych, czyli Waligórę (934 m n.p.m.). Dobrze wspominać niewymagającą, ale zróżnicowaną krajobrazowo pętlę z Andrzejówki przez Sokołowsko i szczyt Kostrzyna.



**GDZIE DOJECHAĆ
POCIĄGIEM?**

stacje: Wałbrzych Główny • Boguszków-Gorce • Jedlina Górna • Jedlina-Zdrój



Podziemia Gór Sowich kryją tajemnice, których pewnie nie uda się już rozwikłać

Jeśli w Twojej głowie kielkują już pomysły na górskie wypady, radzę szybko je wcielić w życie i tworzyć przestrzeń dla nowych destynacji. W następnej części tej serii opiszę kolejne kierunki, więc wszystko wskazuje, że zapowiada się nam aktywna jesień. Do zobaczenia na górskich szlakach i w kolejnym wydaniu serii #PodróżujzKD!

Bartek Dziwak



Sprawdź:





WOJCIECH CHMIELARZ

– polski pisarz, scenarzysta i dziennikarz,
autor książek z cyklu Jakub Mortka.

Dziesięciokrotnie był nominowany do Nagrody Wielkiego Kalibru, w 2015 został jej laureatem za powieść „Przejęcie”. W 2019 był laureatem nagrody „Złoty Pocisk” w kategorii najlepszy kryminał 2018, którą otrzymał za książkę „Żmijowisko”. W 2022 roku został nagrodzony w trakcie Bestsellerów Empiku 2021 za słuchowisko „Wilkołak”, zrealizowane jako Serial Oryginalny Empik Go na podstawie jego powieści wydanej pod tym samym tytułem. W 2022 otrzymał nagrodę Grand Prix Festiwalu Kryminalna Warszawa za powieść „Dług honorowy”.

NIE WYOBRAŻAM SOBIE ŻYCIA BEZ PISANIA

Rozmawia **Przemek Corso**



FOT. DAWID GRZELAK

Czy ciebie jest jeszcze coś w stanie zaskoczyć jako autora? Może w obrębie gatunku albo...

Tak?

...w sytuacji panującej na rynku? Czy to w kontekście trendów, a może i samych autorów?

Oczywiście, że tak. Choć kryminał to gatunek uprawiany mniej więcej od 150 lat i rzeczywiście mogłoby się wydawać, że jest tam już wszystko. To jednak – na szczęście – w jego obrębie co pewien czas pojawia się coś nowego i coś ciekawego. Mieliliśmy modę na kryminały domestic, czyli domowe, które były czymś świeżym, bo okazało się, że takie skupienie na sprawach domowych, na tym, co się dzieje za zamkniętymi drzwiami, jest interesujące. W kontekście seriali czymś absolutnie zaskakującym było chociażby „Breaking Bad”.

Naprawdę?

Tak. Dostajemy zupełnie inną historię niż ta, której się spodziewamy. Z inaczej rozłożonymi akcentami i to robi wrażenie. Teraz mamy rosnącą modę na tak zwany kryminał kocykowy, który ma być przede wszystkim miły. Jest to coś, co ciekawie mówi o czasach, w których żyjemy. Ale też są takie mniejsze rzeczy, jak „Drelich” Kuby Ćwieka, gdzie on, jako autor, nie wymyślił jednak nic nowego, ale napisał tak, że to jednak jest świeże i zaskakujące. Masz po lekturze takie poczucie, że fajnie, że ktoś przypomniał, że tak się da. Więc podsumowując – tak, ciągle mam w sobie pasję do czytania, szukania nowych rzeczy i ciągle wierzę, że da się odkryć nowe rzeczy.

Zadałem ci to pytanie, bo przez ponad dekadę napisałeś kilkanaście książek i stałeś się niejako specjalistą od literatury gatunkowej. Twoje nazwisko jest w pewnym sensie synonimem jakości.

Mam na koncie siedemnaście książek. A moja kariera zawodowa to podróż przez różne podgatunki kryminału, bo jest tam i powieść policyjna, i psychologiczna powieść sensacyjna, jest jakiś neo-noir, więc nie da się ukryć, że się tym gatunkiem troszkę bawię.

A mógłbyś mi na przykład zdradzić, jeżeli oczywiście chcesz, jak bardzo twoim zdaniem zmienił się rynek literacki przez te jedenaście lat?

Zmienił i na dobre, i na złe.

Pytam, ponieważ w moim mniemaniu jesteś właśnie próbujący. Nie boisz się eksperymentów. Wspomnę, że w trakcie pandemii jedną ze swoich powieści publikowałeś w internecie w odcinkach. To jest niezaprzeczalnie jakaś umiejętność adaptacyjna.

Ja tego tak nie postrzegam. Po prostu uważam, że autor, szczególnie autor literatury rozrywkowej, wraca często do pewnej konwencji. Bardzo łatwo tworząc kryminały wpaść w sztamę. I niestety bardzo łatwo zacząć pisać tą samą książkę z tylko troszeczkę zmienionymi dekoracjami. Widzieliśmy to na rynku już wielokrotnie, nawet w przypadku pisarzy o znanych nazwiskach. Prawda jest taka, że jeżeli chcemy oferować coś sensownego naszym czytelnikom, musimy co pewien czas po prostu eksperymentować. Stawiać przed sobą twórcze wyzwania, chociażby po to, żeby zdobyć nowe umiejętności, nowe narzędzia, żeby spojrzeć na to, co sami piszemy, z innej perspektywy. To po pierwsze, a po drugie, te nowe narzędzia się przydają, gdy wracamy do tego podstawowego gatunku. W moim przypadku jest to pewnie kryminał policyjny, gdzie zupełnie inaczej pisało mi się go za małolata, a zupełnie inaczej pisze się go teraz, po tych wszystkich

doświadczeniach i tym, czego się nauczyłem pisząc „Żmijowisko” czy „Wyrwę”.

Czyli nie adaptacja, a poszukiwania?

Dokładnie. Próbowanie nowych rzeczy. A wracając do twojego pytania o rynek czytelnicy, no to oczywiście rynek przez te lata rozrósł się do niebotycznych rozmiarów. Kiedy rozmawiamy wydawane jest kilkaset polskich kryminałów rocznie. I to nawet nie jest kwestia, że nie da się tego wszystkiego przeczytać, nie da się nawet wiedzieć, co jest wydawane. Nie da się tego wszystkiego ogarnąć. Więc rynek bardzo, bardzo urósł... przynajmniej od strony podażowej. Od popytowej... to jest już inna kwestia.

Ilość... a jakość?

Moim zdaniem jakość polskiego kryminału znacząco spadła, a co za tym idzie, wydaje się mnóstwo książek, które po prostu nie powinny być wydawane. Są słabe i to jest marnowanie przede wszystkim czasu.

To jest bardzo ciekawe spostrzeżenie i trochę liczyłem, że to powiesz. Rzeczywiście uważam, że książek jest po prostu za dużo i że one nie przechodzą testów jakości. Zobacz, jak się wydawcy zmienili w kontekście samych narzędzi, które dali autorom, żeby wspomnieć o self publishing.

To nie są rzeczy, które powinny się ukazywać drukiem. Ale self publishing to tylko narzędzie. Ja ostatnio przesłuchałem książkę głośnego polskiego autora i wyobraź sobie, że tam na końcu główny wątek nie jest rozwiązany. Masz kilka godzin słuchania i właściwie, nie wiem po co. Poczułem się zrobiony w balona. Co tu się wydarzyło?

A kiedy ostatnio przeczytałeś albo obejrzałeś coś, co cię tak szczerze po prostu zachwycało?

W wakacje miałem kilka takich przeżyć. Jasne, to nie była wybitna literatura, ale po prostu fajna, solidna, dobrze napisana rozrywka. Ja kocham dobrą rozrywkę. Dobrze wymyślone, dobrze napisane.

A jak bardzo zmieniło się twoje pisanie po tym, jak zostałeś true crime'owym podcasterem? W swoim podcaście „Zbrodnie na poniedziałek” analizujesz różne arcyciekawe przypadki.

Wydaje mi się, że nie bardzo. Że to dwie różne sfery i one jednak się nie pokrywają. Oczywiście fajnie mieć pewną wiedzę na temat tego, co się dzieje i jak się dzieje, natomiast nie widzę tutaj dużego przełożenia na warsztat i konstruowanie opowieści. Bo widzisz...

Tak?

Od początku sobie zakładałem, że ja jak jestem pisarzem, to jestem pisarzem. Robię to, żeby wymyślać historię, a nie po to, żeby przekształcać prawdziwe historie na powieści. To nie jest moja funkcja. Jasne, gdzieś tam można znaleźć jakieś inspiracje prawdziwymi sprawami, ale staram się od tego uciekać.



Czy prawda jest bardziej przerażająca od fikcji?

Wielka przewaga prawdy nad fikcją jest taka, że prawda się wydarzyła. Brzmi to trochę jak masło maślane, ale o to chodzi. Wiesz zawsze coś, co się wydarzyło w rzeczywistości, będzie bardziej przerażające. Ale...

Tak?

Prawda jest bardziej przerażająca od fikcji, natomiast fikcja jest ciekawsza od prawdy. Ciężko trafić na taką sprawę kryminalną, która dorównałaby dobrze napisanej powieści kryminalnej. Potrafimy pisząc fikcję, pozbyć się pewnych szumów rzeczywistości, skupić się właśnie na istocie problemu i o nim opowiedzieć.

Podoba mi się, że nawet z moich nieudolnych pytań potrafisz stworzyć ciekawe odpowiedzi.

Moim celem jest zapewnić czytelnikowi rozrywkę. Napisać książkę tak, żeby była dla mojego czytelnika interesująca.

Przed czym miałeś większą tremę – przed serialową ekranizacją głośnego „Żmijowiska”, czy przed filmem kinowym „Wyrwa”?

”

Prawda jest bardziej przerażająca od fikcji, natomiast fikcja jest ciekawsza od prawdy.

Przed „Żmijowiskiem”. Zdecydowanie. Po pierwsze dlatego, że to była pierwsza moja rzecz, która została ekranizowana. Po drugie byłem współautorem scenariusza, który napisałem wraz z Daną Łukasińską. Tym samym byłem dużo bardziej zaangażowany w sam proces produkcji i siedziałem nad tym od samego początku właściwie do samego końca. Dlatego też czułem się z tym tytułem dużo bardziej związany. W przypadku „Wyrwy” producent z reżyserem podjęli decyzję – moim zdaniem słuszną – że scenariusz napisze Marcin Ciastoń. Wszystko potoczyło się bardzo naturalnie. Nie byłem scenarzystą, nie pełniłem na planie żadnej funkcji. Nie byłem też konsultantem. Czułem się inaczej... jak widz.

Ostatnio na Dolnym Śląsku odbyły się tajne spotkania z przedstawicielami mediów na planie zdjęciowym twojego nowego serialu na podstawie powieści „Prosta sprawa”...

Tak, realizuje go Canal+. Mateusz Damięcki gra główną rolę. Początkowo pracowałem nad koncepcją tego serialu razem z reżyserem Cyprianem Oleńskim, ale w pewnym momencie okazało się, że kalendarzowo nie jestem w sta-

nie poświęcić się tak bardzo, jak Cyprian tego oczekiwał, i uznaliśmy po prostu, że najlepiej dla tego projektu będzie, jak Cyprian sam się nim zajmie. Cały czas kontaktujemy się, rozmawiamy telefonicznie, czytam scenariusze do odcinków i staram się być blisko. Jestem zapraszany na plan, żeby widział, jak to wygląda. Rozmawiam z aktorami. Jest to bardzo ekscytujące, bo wiem, że ten serial naprawdę będzie super. Do samej pracy przy ekranizacjach, jest tak, że musisz się jej poświęcić na 100 procent... albo lepiej zostawić to profesjonalistom. Bo koniec końców jednak jestem pisarzem a nie scenarzystą, ani tym bardziej filmowcem.

Zastanawiam się, czy jest jeszcze jakaś sfera, w której chciałbyś się zrealizować? Masz na koncie dwa podcasty, scenariusz do filmu, dwa scenariusze do słuchowisk. Co dalej?

Chciałbym napisać duży książkowy reportaż. Nawet dlatego, że jak mówiliśmy na początku, warto rzucić sobie jakieś wyzwanie twórcze, po to by zdobyć pewne nowe narzędzia. I być może to jest to, czym się zajmę w najbliższej przyszłości. Muszę tylko znaleźć jakąś historię, którą chcę opowiedzieć i spróbować ją opowiedzieć. Prawdziwą, z poszanowaniem dla faktów, z porządnym researchem, spotkaniami z bohaterami. Tak, aby być tak blisko tej ewentualnej sprawy jak tylko możliwe.

Wyobrażasz sobie życie bez pisania? Czy jest jakiś taki punkt graniczny, w którym przestaniesz? Na przykład porzucenie beletrystyki na rzecz na przykład literatury non fiction?

Nie ma szans. Nie planuję emerytury. Kryminał jest moim gatunkiem i moją miłością i nie wyobrażam sobie życia bez pisania. Nie wyobrażam sobie, że mógłbym się zajmować czymkolwiek innym. Zawsze chciałem być pisarzem, chciałem być pisarzem zawodowym i jestem. Kocham to, kocham pisanie i kocham czytanie.

Twój najnowszy kryminał ma premierę 11 października. Czego możemy się spodziewać?

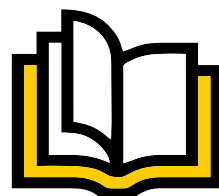
„Zwykła przyzwoitość” to trzecia część cyklu z Bezimiennym bohaterem. Pierwszy tom, jak wspomnieliśmy, jest właśnie ekranizowany. Czego można się spodziewać?

Tak.

Wszystkiego.

Dziękuję za rozmowę.

FOT. DAVID GRZELAK



Sprawdź:



ZAMKI I PAŁACE

na weekend

Zamek w środku lasu, sielska oaza, trasy rowerowe w okolicy, klimatyczne spa – dla tych, którzy chcą odpocząć od miejskiego zgiełku i poczuć się #pokrólewsku, przygotowaliśmy listę zamków i pałaców idealnych na weekend.

#PO
DRÓ
ZUJ
KD



PAŁAC STANISZÓW

Późnobarokowa budowla położona w bezpośrednim sąsiedztwie Karpacza i Szklarskiej Poręby. Stanowi doskonały punkt wypadowy do zwiedzania okolicznych zabytków i atrakcji Kotliny Jeleniogórskiej. Przepiękny i rozległy park przypałacowy jest jednym z pierwszych parków w stylu angielskim założonych na Dolnym Śląsku. Na znajdującym się tam stawie można spotkać dzikie kaczki, ptactwo wodne i wspaniałą roślinność. W niedalekiej odległości stoją dwa urokliwe punkty widokowe: góra Witosza oraz Zamek Księcia Henryka, z których można podziwiać Karkonosze. Na miłośników jazdy rowerowej czeka pasmo rowerowe Olbrzymy, składające się z tras o różnym poziomie trudności.



PAŁAC WOJANÓW

W tym miejscu można poczuć styl i elegancję romantycznej rezydencji dworskiej. W pałacu znajduje się spa oferujące masaże tradycyjne i orientalne (używa się tu preparatów jedynie o naturalnym składzie!). Ten majestatyczny pałac ma również do zaoferowania piękny ogród, idealny do spacerów i na pikniki. Na gości czeka w renesansowych podziemiach pałacowa winiarnia, w której serwowane są znakomite dania i wyselekcjonowane wina. Będąc w tym miejscu, warto wybrać się na przejażdżkę rowerową. Można pojechać np. do Perły Zachodu w Siedlęcinie – pięknego gościńca, z którego rozciągają się niezapomniane widoki.

**PAŁAC KAMIENIEC**

To sielska oaza, która powstała ze zrujnowanego zabudku, a świetność odzyskała dzięki pasji obecnych właścicieli. Urządzona w stylu gustawiańskim, już od progu zachwyca idylliczną atmosferą. Wspaniałe krajobrazy, dawne zabudowania folwarczne, urokliwa szklarnia idealna na wyjątkowy posiłek i historyczny ogród to tylko kilka wyróżników tego miejsca. Położenie pałacu w Kotlinie Kłodzkiej sprawia, że jest to świetne miejsce na wyprawę na szczyt Śnieżnika, na którym niedawno odbudowano wieżę widokową. Entuzjaści sportów wodnych mogą się wybrać na spływy pontonowe Nysą Kłodzką. To niesamowita atrakcja dla rodzin i grupy znajomych, która umili wypoczynek.

**PAŁAC GRUSZÓW**

FOTOGRAFIE: UNWID

Miejsce dla miłośników przyrody. Położony jest w Gruszowie, spokojnej dolnośląskiej wsi, której atmosfera sprzyja odpoczynkowi. Pałac otacza zabytkowy park, zachęcający do długich spacerów. Z rezydencji warto wybrać się na szczyt góry Ślęży lub w Góry Sowie, które słyną z przepięknych krajobrazów i punktów widokowych. Pobyt warto połączyć z aktywnością sportową. Do pobliskich atrakcji należą również ścieżki rowerowe Kross Trail w Sulistrowiczkach, można tu także spojrzeć na okolicę z innej perspektywy – w czasie lotu balonem czy wybrać się na spływy pontonowe Przełomem Bardzkim. W odległości zaledwie 8 km leży Świdnica, dawna stolica Księstwa Świdnicko-Jaworskiego, w której znajduje się zabytek wpisany na listę światowego dziedzictwa UNESCO – Kościół Pokoju.

**ZAMEK KLICZKÓW**

Ukryty w leśnej głuszy jest idealnym miejscem do wypoczynku. Na tych, którzy cenią relaks, czeka zamkowy basen w dawnej hali maneżowej, sauny oraz klimatyczne spa. W wakacje na dziedzińcu codziennie można oglądać kino plenerowe. Lubiący odpoczywać aktywnie znajdą w okolicy trasy rowerowe w największym kompleksie leśnym w Polsce – Borach Dolnośląskich. Niedaleko zamku znajduje się Pustynia Kozłowska. Jej egzotyczne krajobrazy można podziwiać na terenie Przemkowskiego Parku Krajobrazowego.

Katarzyna Szajda



PIOTR KRUK

poliglota, autor książek,
praktyk międzynarodowego
biznesu, piotrkruk.pl

KONCEPCJA PIĘCIU WIADER - JAK MĄDRZE SIĘ ROZWIJAĆ



Steven Bartlett jest prezesem, założycielem lub współzałożycielem czterech firm, których wartość przekracza 1 miliard dolarów, oraz twórcą najczęściej słuchanego w Europie podcastu *The Diary of a CEO*. Tydzień temu wydał książkę pod tym samym tytułem, którą postanowiłem natychmiast przeczytać. Choć mam za sobą dopiero część, to już teraz chcę się podzielić jedną z najciekawszych koncepcji, o jakich ostatnio czytałem. Rzecz pozwoli ci zorientować się, w którym miejscu kariery jesteś, jakie decyzje podjąć i w których obszarach się rozwijać. To koncepcja pięciu wiader.

Bardzo ważna jest ich kolejność. Najpierw...

1. To, co wiesz (twoja wiedza)
2. To, co umiesz (twoje umiejętności)
3. Kogo znasz (twoje znajomości)
4. To, co masz (twoje zasoby)
5. Co o tobie myślą (twoja reputacja)

A teraz popatrz:

Gdybyś dzisiaj dzięki znajomości (wiadro trzecie) otrzymał propozycję pracy PONAD twoje umiejętności (wiadro drugie) i wiedzę (wiadro pierwsze), prawdopodobnie nie utrzymałbyś jej na dłuższą metę. Po jakimś czasie albo spadłyby wyniki, które firma generuje, albo w ogóle by nie urosły, albo zawałiłbyś jeden, drugi i kolejny projekt (bo nie wiedziałbyś, co i jak robić), co ostatecznie i tak doprowadziłoby do twojego odejścia.

Zwykle chęć przeskoczenia dwóch pierwszych wiader (najważniejszych w całym zestawieniu) wynika z przerośniętego ego lub cwaniactwa. Na dłuższą metę mało kto na tym zyskuje. Bo szybko okazuje się, że braki w wiedzy

i umiejętnościach blokują nie tylko rozwój różnych projektów, ale również całego zespołu i firmy. Zwykle osoby nimi obarczone, obawiając się ujawnienia tych braków, boją się podejmować decyzje, odmawiają udziału w ważnych wydarzeniach lub projektach i zaciekle bronią swojego *status quo*. Nie chcą (co oczywiste) być posądzone o niekompetencje.

Spójrzmy nieco pozytywniej...

Mając w arsenale pierwsze trzy wiadra (wiedzę, umiejętności oraz znajomości) zwykle zaczynamy zarabiać więcej (wiadro czwarte), a następnie zdobywać pozycję (status i tytuły), budując tym samym swoją reputację. To najwyższy możliwy poziom.



Ludzie na początku swojej drogi (niezależnie od wieku) powinni zacząć uzupełniać najpierw pierwsze dwa wiadra, stale nadrabiając braki, by następnie móc budować kolejne elementy dostatniego życia.

A jak jest u Ciebie?

Czytając tę książkę, zacząłem zastanawiać się nad tym, jak właściwie było u mnie.

Na początku postawiłem na pierwsze wiadro, ucząc się nie tylko pierwszego, potem drugiego i kolejnego języka obcego (dochodząc w pewnym momencie do prawie 10), ale przede wszystkim ciężko pracując nad rozwojem firmy, w której byłem zatrudniony.

Bywało, że miałem nawet po 15 spotkań w tygodniu, robiąc przy okazji samochodem 2500 km (w zaledwie pięć dni). To była harówka, ale przede wszystkim nauka w praktyce. Jeździłem wtedy wspólnie z prezesem mojej ówczesnej firmy, a ten wykładał klientom całą koncepcję, mówił o naszych rozwiązaniach i przedstawiał benefity z nich płynące. A ja tłumaczyłem to wszystko z języka niemieckiego na język polski, przy okazji wiele się ucząc. Po kilku takich spotkaniach właściwie sam byłem w stanie powoli o wszystkim

mówić, a Markus (mój szef) był dla mnie wsparciem w trudniejszych zagadnieniach. Mocno napełniałem wtedy swoje wiadro pierwsze (wiedza o maszynach, o sprzedaży i marketingu) oraz wiadro drugie (umiejętność prowadzenia spotkania oraz rozmowy z klientami). Jednocześnie szlifując języki obce w praktyce (wiadro drugie).

To pozwoliło mi szybko się usamodzielnić, a wraz z wynikami (które pojawiły się chwilę później) otrzymałem nową propozycję i wyższe pieniądze (wiadro czwarte). Miałem budować sieć sprzedaży w krajach bałtyckich, a następnie w Czechach i Słowacji. Wraz z napełnianiem się wiadra pierwszego (wiedza) i drugiego (umiejętności), jednocześnie napełniało się wiadro trzecie (znajomości) oraz zasoby (wiadro czwarte) w postaci wyższych zarobków i dodatkowych bonusów.

Stopniowo napełniały się moje pierwsze cztery wiadra, a ja dawałem mnóstwo wartości firmie, w której pracowałem. W tym czasie liczba krajów pod moją opieką urosła do ponad 20. Napełniało się więc moje wiadro piąte, a wraz z nim pozytywne opinie o mojej pracy oraz reputacja skutecznego menedżera.

I właśnie w tym momencie pojawiła się kolejna propozycja – trzy razy wyższe zarobki (wiadro czwarte) w kilka razy większej firmie i o większym prestiżu (wiadro piąte). Musiałem znów uczyć się wielu rzeczy na nowo (wiadro pierw-

sze), myśląc jednocześnie o tym, by napełniać wiadro drugie (umiejętności). To następnie pomogło mi napełniać wiadro trzecie (networking), czwarte (zasoby) oraz piąte (reputacja). Dziś, choć oficjalnie odszedłem z mojej ostatniej firmy, w której pracowałem, nadal jestem w biznesie międzynarodowym i nadal pomagam firmom rozwijać się poza Polską. Na bazie moich pięciu wiader wspieram je w budowaniu (często od zera) całego eksportu, stworzeniu koncepcji sprzedaży oraz nawiązywaniu współpracy z partnerami w całej Europie. Tu pomagają również języki obce.



PAMIĘTAJ, ŻE...

...możesz stracić reputację, możesz stracić majątek, możesz stracić swoje znajomości (np. zmieniając branżę), ale nigdy nie stracisz swojej wiedzy oraz raz zdobytych umiejętności.

Pomyśl dziś nad swoimi własnymi wiadrami i zacznij je uzupełniać. Nie zapomnij o właściwej kolejności.

Piotr Kruk

**MARCIN KUC**

dziennikarz kulinarny,
gospodarz radiowej
audycji „Jaja w kuchni”



FOT. FREEPIK.COM

SCHABOWY. INSTRUKCJA OBSŁUGI

Mitologizowanie naszych polskich dań urosło do gigantycznego problemu. Wszystko przez Taste Atlas, czyli witrynę zajmującą się mapowaniem najlepszego jedzenia na świecie oraz układaniem rankingów. I tak wielkie oburzenie wywołał ranking dziesięciu najlepszych kotletów na świecie, w którym NASZ SCHABOWY znalazł się na przedostatnim miejscu.

Możemy się śmiać, gdyby nie fakt, że do Wiednia pojechałem w sumie nie dlatego, by zachwycić się architekturą, ale na... Wiener Schnitzel. Zatem można powiedzieć, że to duży problem dla Ministerstwa Spraw Zagranicznych i chciałbym bardzo wierzyć, że urzędnicy to wiedzą.

Na pierwszym miejscu kotletowego rankingu pyszni się milanesa z cielęciny, następnie znajdziemy tam grubasnego schabowego z Japonii, czyli tonkatsu, sznycel wiedeński i dopiero zaczynają się inaczej wyglądające pozycje – zawijane, faszerowane i pełne sera, zatykające arterie szczęśliwych pałaszujących. Czyli w zasadzie nasz pohańbiony schabowy jest jednym z najlepszych kotletów, tylko inaczej się nazywa.

Nie ukrywam, że najciekawszego schabowego jadłem w Młodej Polsce na placu Solnym we Wrocławiu. Schabowego, który urodził się w głowie szefowej kuchni Beaty Śniechowskiej po podróży do Wiednia. Chrupiący, pachnący i... polany sosem z anchois. Właśnie o takim przenikaniu kultur mówię! Jak więc zrobić najlepszego schabowego?

1 Po pierwsze – mięso!

Najlepszy będzie tłusciutki schab z mangalicy. Jeśli w waszym mięsnym sprzedawczynie lub sprzedawca myślą, że mangalica to taka ryba, warto odwiedzić inny przybytek lub zamówić przez internet. Gdy mięso trafi już do twojej kuchni, rozklep, by było cieniutkie. Najlepiej przełóż porcję papierem do pieczenia i delikatnie uderzaj tłuczkiem. Następnie posól i odstaw.

2 Po drugie – sos

Na patelni rozgrzej łyżkę masła i odrobinę oliwy. Dodaj dwie poszatkowane szalotki, ząbek czosnku i mieszaj na niewielkim ogniu. Kiedy wszystko zacznie się rumienić, dorzuć anchois. Życie smakosza dzieli się na czas przed obsesją na punkcie sardeli i po. W zależności od stanu dodaj dwa fileciki lub siedem. Podlej wszystko białym winem (starczy około 100 ml) i zredukuj. Następnie dołóż łyżkę kaparów i połącz z sosem zimne masło. Na koniec dodaj sok z cytryny.

3 Po trzecie – dodatki

Kocham schabowego z tłuczony mi ziemniakami, sałatką z selera, kartofelsalad, mizerią, pomidorami z cebulą, fasolką itd., itd. Dodatek zostawiam do wyboru. Tylko nie idźcie w mrożone frytki upačkane klejem do tapet!

4 Po czwarte – panierujemy

Mięso zanurzam w mące pszennej z dodatkiem soli (zawsze doprawiam mąkę!), następnie kąpię w roztrzepanych jajkach i na koniec tarzam w bułce tartej. Możecie użyć panko, będzie bardziej chrupało, ale stawiam tu jednak na klasykę.

5 Po piąte – smażenie. Co wymyśli ten świr?

Schabowego smażymy na smalcu. Lubię jednak zrobić to na miksie tłuszczu wołowego i wieprzowego, a następnie dodać zgnieciony czosnek i gałązki tymianku.

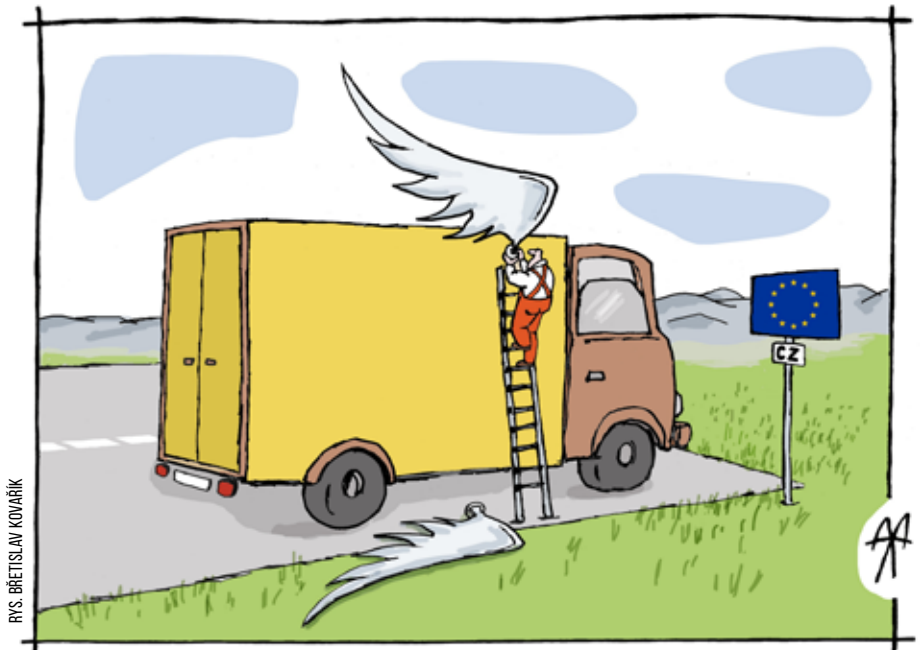
6 Po szóste – jak to podać?

Wielki kotlet polewamy delikatnie na środku sosem i ozdabiamy sporą ilością pachnącego koperku. I taki schabowy zawsze będzie numerem jeden każdego rankingu!

Marcin Kuc



MARLENA KOVAŘÍK
dziennikarka, autorka
książek, czechofilka



DROGA PRZEZ GRANICĘ

Otwarty niedawno kolejny odcinek drogi S3 z Kamiennej Góry do czeskich granic kończy się dosłownie na zielonej łące. Wszystko wskazuje, że ten stan potrwa do 2027 roku, a może nawet dłużej. S3 ma łączyć się po czeskiej stronie z drogą D11, chodzi o odcinek Trutnov – granica państwa w Královcu, 21 kilometrów drogą, na którą czekają w Trutnovie od ponad 20 lat. Już wszystko było dopięte na ostatni guzik, wszelkie formalności wypełnione, pozwolenie na budowę miało być już-już prawomocne... Wybuchła bomba! Organizacja Dzieci Ziemi wniosła sprzeciw. Organizacja ta ma wieloletnie doświadczenie w blokowaniu budowy autostrad w Czechach (D8, D1, D48). Na dodatek wniesiono sprzeciw bez podania przyczyn, Dzieci Ziemi mają 30 dni na uzupełnienie sprzeciwu argumentami. Przewodniczący Miroslav Patrik i jego współpracownicy właśnie studiują pozwolenie na budowę autostrady.

Bardzo to rozsierdziło ministra transportu Miroslava Kupkę, szefa Dyrekcji Dróg i Autostrad Radka Mátlę, starostę Královca Tibora Terbáka i starostę Trutnova Michala Rosę, tym bardziej że nikt nie wie, nie przypuszcza nawet, o co chodzi. – To jest dziecinne i egoistyczne zachowanie, zniewaga dla wszystkich mieszkańców naszego regionu, którzy lata czekają, kiedy autostrada uwolni miasto od transportu tranzytowego. Smutne, że właśnie z powodu takich głupich ekscesów mieszkańcy tracą zainteresowanie tematami związanymi z ochroną przyrody – mówił (dla dzienik.cz) starosta Michal Rosa. Dodajmy, że czeska strona wybrała już nawet wykonawcę budowy autostrady. Przetarg z najtańszą ofertą (11,3 mld koron – 86 procent

przewidywanej ceny budowy) wygrała polska firma Budimex, ta sama, która dotarła z naszą S3 do granicy. Budowa miała się rozpocząć pod koniec tego roku, sprzeciw Dzieci Ziemi ten termin oddalają.

Dyskutanci z sieci społecznościowych w Trutnovie nie kryją rozczarowania. Jeden z lepszych komentarzy o Dzieciach Ziemi: *Nie mają prawa jazdy, autostrady im niepotrzebne.*

Przy budowie autostrad w Czechach tradycją są przewidywalne i nieprzewidywalne problemy z wykupem terenów pod drogi. Oto przykład przygotowań do budowy interesującej nas autostrady D11 koło Hradca Králové sprzed 33 lat. Kiedy rolniczka Ludmila Havránková ze wsi Plačice dowiedziała się, że droga ma przebiegać przez jej pole, zaproponowała zamianę, chciała zyskać inne pole w sąsiedztwie, by mogła dalej gospodarzyć. Oburzyła ją wielce arogancja władzy, bo państwo się nie zgodziło i straszło wywłaszczeniem. Wreszcie w 2017 roku Czeska Republika wymieniła pole Ludmily Havránkové na 16,5 hektarów pola w sąsiedniej wsi Stěžary. Wówczas dziennikarze deník.cz zapytali Republiki Czeskiej: Czy naprawdę opłaciło się blokowanie budowy autostrady przez 20 lat?

Czego oczekują teraz Dzieci Ziemi, jakie będą ich warunki odstąpienia od sprzeciwu? Na razie nie wiemy.

Budowę autostrady D11 z Pragi przez Hradec Králové do granicy z Polską rozpoczęto w 1978 roku. Obecnie trasa w kierunku granicy kończy się na północnych krańcach miasteczka Jaroměř. Z planowanych 154 kilometrów zbudowano 113, co nam daje 389 metrów autostrady na rok.

Marlena Kovařík

**HONORATA RAJCA**

dziennikarka, wikipedystka,
redaktorka książek

Po pierwsze – profilaktyka. **Powiat lubiński walczy Z RAKIEM PIERSI**

Jesteś ważna! Zbadaj się – apeluje powiat lubiński i po raz kolejny rusza z kampanią społeczną, której celem jest profilaktyka raka piersi. Zatem przetań strach i nie mów, że brak ci czasu. Badanie trwa kilka minut, a wczesne wykrycie nowotworu pozwala całkowicie wyzdrowieć.



FOT. HONORATA RAJCA

– Kampanie zdrowotne są konieczne, bo dają wiedzę, ale stanowią też rodzaj przypomnienia – podkreśla dr n.med. Ewa Nienartowicz, kierownik Zakładu Diagnostyki Obrazowej Szpitala MCZ S.A. w Lubinie

O zasadności tej kampanii przekonują statystyki. Rak piersi to najczęściej występujący nowotwór u kobiet zarówno w Polsce, jak i na świecie. Co roku rozpoznaje się go u blisko 1,7 miliona pań, a ponad 500 tys. umiera z tego powodu. Tylko w Polsce rocznie o chorobie dowiaduje się około 20 tysięcy. Najbardziej niepokoi fakt, że śmiertelność spowodowana rakiem piersi w naszym kraju rośnie.

– Akcje, których celem jest zwiększenie świadomości oraz zachęcanie społeczeństwa, by zadbało o swoje zdrowie, są niezwykle istotne. Bo choć teoretycznie wiemy, jak wygląda profilaktyka, było przecież mnóstwo kampanii pod hasłem „Różowej wstążki”, a temat często pojawia się w mediach, nasza pamięć jest krótkotrwała. W Miedziowym Centrum Zdro-

wia co roku obserwujemy ten sam cykl. W październiku, który jest miesiącem walki z rakiem piersi i wiele się mówi o tej chorobie, do ośrodka zgłasza się duża grupa kobiet na mammografię i badania ultrasonograficzne. To trwa do grudnia, kiedy nadchodzą święta i kobiety rzucają się w wir sprzątanina, gotowania i pieczenia, zapominając o innych rzeczach. Potem liczba pacjentek korzystających z badań nigdy już nie jest tak wysoka jak między październikiem a grudniem, a w czasie wakacji frekwencja osiąga najniższe wartości – mówi dr n.med. Ewa Nienartowicz, specjalistka radiologii i diagnostyki obrazowej, kierownik Zakładu Diagnostyki Obrazowej Szpitala MCZ S.A. w Lubinie. – Dowodzi to, że kampanie zdrowotne są konieczne, bo edukują, ale i stanowią rodzaj przypomnienia. Podkreślę, że w Polsce mammografii poddaje się maksymalnie 32 proc. kobiet, choć jest bezpłatna. W Szwecji wykonuje ją 95 proc. kobiet, które w dodatku ponoszą częściową odpłatność, widać więc, jak zdyscyplinowane jest to społeczeństwo. Tymczasem powszechnie wiadomo, że w przypadku nowotworów czas odgrywa olbrzymią rolę, a tylko wczesne wykrycie zmian gwarantuje całkowite wyleczenie.

Jak ważna jest profilaktyka – regularne comiesięczne samobadanie piersi, badania USG i mammograficzne, które pozwalają wykryć nawet najmniejsze zmiany – dobitnie pokazał czas pandemii, kiedy wstrzymano badania. Teraz odczuwamy tego skutki, bo wiele nowotworów wykrywa się w zaawansowanym stadium.

Dlatego każda kobieta już od 20. roku życia powinna regularnie badać piersi. Między 20. a 35. r. życia wskazane jest usg, między 35 a 40 – w zależności od utkania piersi – to lekarz zaleca usg lub mammografię. Między 40. a 50. r. życia zdecydowanie raz do roku powinno się wykonywać mammografię, natomiast pomiędzy 50. a 69. badanie przebiega dwuetapowo, czyli jest to mammografia i usg. Po 69. roku życia należy poddawać się mammografii.



Jesteś ważna! Zbadaj się – apeluje powiat lubiński i rusza z kampanią społeczną, której ambasadorkami są Monika Bajon i Alicja Jakubowska. Akcję wspierają Koleje Dolnośląskie

FOT. STAROSTWO POWIATOWE W LUBINIE

– Niestety grupa ryzyka się powiększa, a sponsorowany przez NFZ program skryningowy, który gwarantuje bezpłatną mammografię i usg piersi, od lat nie zmienia zasad. Wciąż kierowany jest do kobiet pomiędzy 50. a 69. rokiem życia, choć dziś wielką liczbę procesów nowotworowych wykrywamy już u pacjentek po czterdziestce i one też powinny zostać objęte ministerialnym programem. Obecnie mogą skontrolować piersi, jeśli lekarz wystawi im skierowanie lub odpłatnie – wyjaśnia dr Ewa Nienartowicz.

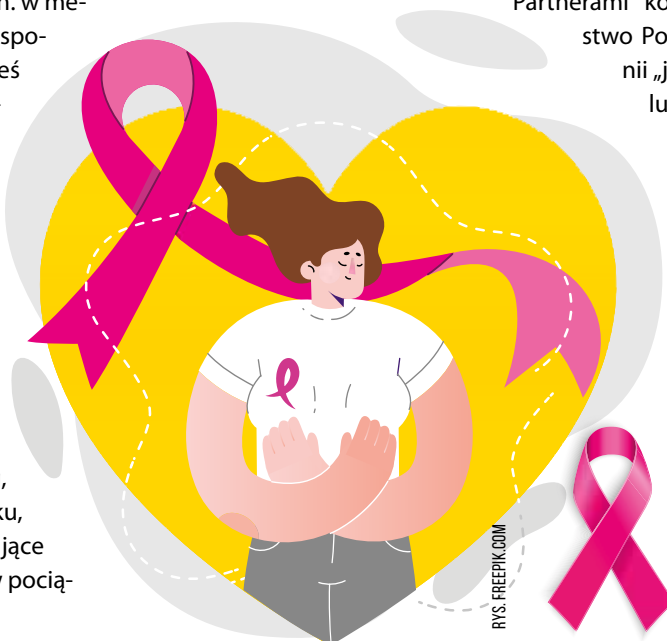
Do czynników ryzyka, które zwiększają możliwość zachorowania na raka piersi, należą wiek, czynniki genetyczne, stosowanie różnych terapii hormonalnych, otyłość, złe nawyki żywieniowe i brak ruchu, szczególnie ważny jest ten na świeżym powietrzu – wystarczy godzina spaceru lub jazdy rowerem dziennie.

Kampanię „jesteś ważna. zbadaj się!” powiat lubiński zainicjował w 2020 r. Jest prowadzona m.in. w mediach i za pośrednictwem mediów społecznościowych (Facebook / jesteś ważna), gdzie na bieżąco publikowane są informacje nt. kampanii, o możliwości wykonania badań profilaktycznych, ich czasie i miejscu, i rzetelne fakty dotyczące choroby. Ponadto relacjonowane są związane z akcją wydarzenia czy zdjęcia i filmy nadesłane przez mieszkańców powiatu, instytucje, organizacje. Organizatorzy podejmują też inne działania zwiększające zasięg, po powiecie, jak w zeszłym roku, kursowały będą autobusy promujące akcję. Będzie on też promowana w pociągach Kolei Dolnośląskich.

– Kampania prowadzona jest w duchu pozytywnej mobilizacji Polek i Polaków, bo w dużo mniejszym stopniu, ale i mężczyźni ta choroba dotyczy. Działania wspierają środowiska samorządowe, sportowe, kulturalne, medyczne, oświatowe i mieszkańcy regionu, a także artyści. W tym roku również zaplanowano wiele akcji promujących profilaktykę raka piersi, wykonywane będą badania, m.in. w lubińskich placówkach partnerujących kampanii, które przekazały pulę badań. Ponadto Koleje Dolnośląskie ufundowały segregatory medyczne przypominające o profilaktyce zdrowia, które będą wręczane uczestniczkom i uczestnikom. Do systematycznych badań w tym roku będzie zachęcał kolejny polski artysta. Tym razem będzie to polski wokalista i aktor Sławek Uniatowski – wylicza Monika Bajon z Departamentu Spraw Społecznych Starostwa Powiatowego w Lubinie, jedna z ambasadek kampanii.

Partnerami koordynowanej przez Starostwo Powiatowe w Lubinie kampanii „jesteś ważna, zbadaj się!” są lubińskie placówki: Miedzio-we Centrum Zdrowia SA, CDT Medicus, Regionalne Centrum Zdrowia, a także Koleje Dolnośląskie i PKS Lubin SA. Informacje na: Facebook / jesteś ważna.

Honorata Rajca



RYS. FREEPIK.COM

**jesteś ważna
zbadaj się!**



Kampania Powiatu Lubińskiego na rzecz walki z rakiem piersi



MAREK ŻAK

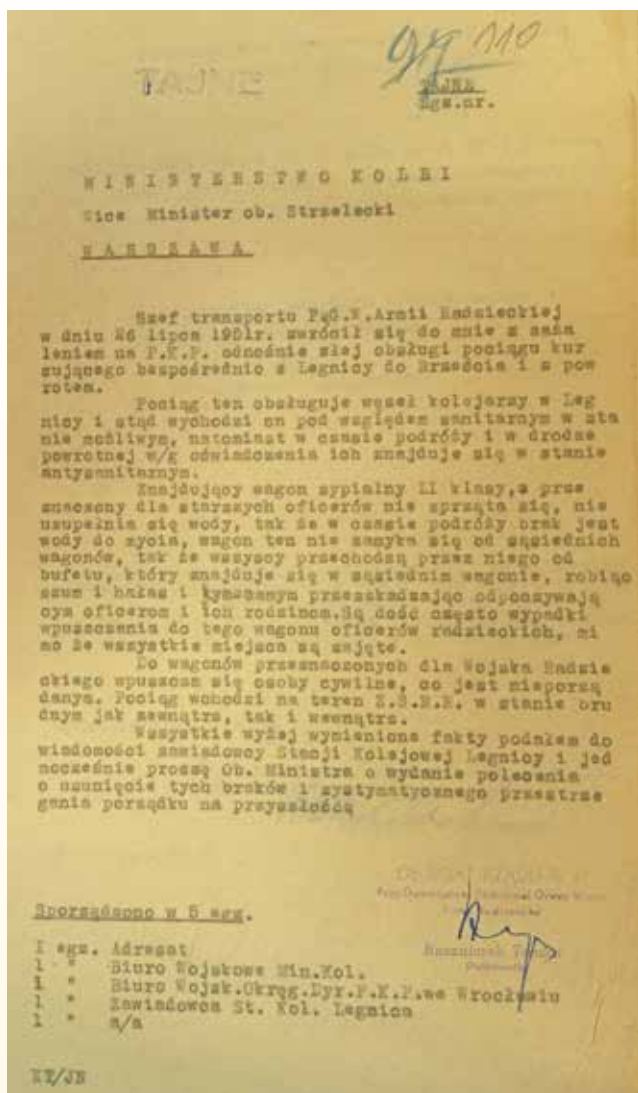
historyk regionalista,
pracownik Muzeum
Miedzi w Legnicy

POCIĄG SPECJALNEJ KATEGORII **DO KRAJU RAD**

We wrześniu 2023 r. minęło trzydzieści lat, odkąd nasz kraj opuścili ostatni żołnierze Federacji Rosyjskiej (wcześniej Związku Radzieckiego). Stacjonowali na jego terenie przez cały okres tzw. Polski Ludowej, stanowiąc jeden z gwarantów trwania w niej systemu niedemokratycznego. Wojska wschodniego sąsiada intensywnie korzystały z infrastruktury kolejowej, a symbolem ich obecności na polskich torach stał się... pociąg pasażerski kursujący między Dolnym Śląskiem a ZSRR.



Dworzec Legnicy był miejscem pożegnań i ostatnich, pamiątkowych zdjęć



FOT. ARCHIWUM MUZEUM MIĘDZY W LEGNICY

Skarga delegata Rządu RP przy Dowództwie Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej na warunki panujące w pociągu kursującym na trasie od Legnicy do Brześcia, 1951 r.

Pociągiem tym przybywali do Polski radzieccy żołnierze, oficerowie z rodzinami czy pracownicy cywilni garnizonów, bo i takich przecież nie brakowało. To na jego pokładzie wyjeżdżano na urlop do ojczyzny i powracano ostatecznie ze służby. Był to też środek transportu dla ówczesnych handlarzy przyjeżdżających z tobołami pełnymi towarów, które następnie sprzedawali na legnickim „Manhattanie”. Pociągiem tym mogli jeździć również Polacy, ale wagony dla nich były wydzielone i nie mogli wchodzić do tej części składu, w której podróżowali obywatele radzieccy. Dotyczyło to także polskich służb, co ułatwiało życie wspomnianym handlarzom z ZSRR. „Sojusznicy” posiadali też własne kasy biletowe oraz poczekalnię.

Natomiast sam pociąg do czekał się wśród legniczan różnych, bardziej lub mniej obraźliwych określeń. Nazywano go również pociągiem prawosławnym, co było bezpośrednim odwołaniem do religii wyznawanej za wschodnią granicą. To także nim wyjeżdżano w 1993 r., kiedy Polska ostatecznie pozbyła się obcych (*i de facto* wrogich) wojsk ze swego terytorium. Dzisiaj pociąg przewożący żołnierzy radzieckich na teren naszego kraju to na szczęście historia.

Marek Żak

PPodróż nim zaczynała się (lub kończyła) na stacji w Legnicy i nie był to przypadek. To właśnie w tym mieście oprócz kilkudziesięcioletniego garnizonu wojsk ZSRR znajdował się sztab i dowództwo Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej – z tego też powodu Legnicę nazywano prześmiewczo Małą Moskwą lub Drugą Moskwą. Skąd się brały takie żarty? Na tutejszych ulicach nie brakowało bowiem żołnierzy i obywateli z kraju Wielkiego Brata, którzy czasem byli aż nadto widoczni. Dla przyzwyczajonych do tego legniczan sytuacja ta nie była niczym szczególnym. Zupełnie inne odczucia mieli przybywający tu goście, którzy odwiedzając miasto nad Kaczawą nie mogli wyjść ze zdziwienia, bo czuli się jak... w Moskwie.

Trudno jednoznacznie powiedzieć, kiedy dokładnie połączenie Legnica – Moskwa zostało uruchomione, ale pierwsze odnalezione informacje o tym pociągu pochodzą z przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX w. Był on pośpieszny i kursował codziennie, a w jego skład wchodziły wagony dzienne, sypialne oraz restauracyjne. Dla polskich kolejarzy (a dokładniej dla drużyny z legnickiego węzła PKP), którzy go obsługiwali na trasie Legnica – Brześć praca przy połączeniu międzynarodowym była kwestią prestiżową i powodem do dumy.



FOT. ARCHIWUM FRANKISZKA GRZYWAŁCZA

Pociągiem do Brześcia wyjeżdżali z Polski ostatni rosyjscy żołnierze, 1993 r.

PAŹDZIERNIK Z KULTURĄ NA DOLNYM ŚLĄSKU!

Cezary Olejnik

W październiku Dolnoślązacy świętują wyjątkowy jubileusz 25-lecia Samorządu Województwa Dolnośląskiego. Chcąc zaprosić mieszkańców do wspólnych obchodów święta, przygotowano aż 200 różnorodnych wydarzeń: sportowych, kulturalnych, rozrywkowych i turystycznych, które przybliżą historię regionu, jego naturalne bogactwo oraz dziedzictwo kulturowe. Październik na Dolnym Śląsku zapowiada się więc niezwykle atrakcyjnie!



FOT. DARIUSZ GDESZ

Koncert z okazji jubileuszu 25-lecia województwa dolnośląskiego będzie okazją do podziwiania efektów współpracy dolnośląskich artystów

Koncert „Kosy symfonicznie”

20 października 2023 r., godz. 19.00

**Filharmonia Sudecka
im. Józefa Wilkomirskiego w Wałbrzychu
ul. Juliusza Słowackiego 4, Wałbrzych**
Bilety od 30 zł

Zespół Kosy wystąpi z Orkiestrą Symfoniczną Filharmonii Sudeckiej pod dyrekcją Agnieszki Franków-Żelazny, prezentując materiał ze wspólnej płyty „Siew Symfonicznie”. Wykonany zostanie premierowy utwór Łukasza Bzowskiego „Folk Sketches for Orchestra”. Zaprezentowana podczas koncertu muzyka odnosi się do dziedzictwa kulturowego Dolnego Śląska. Są to interpretacje polskich pieśni ludowych zasłyszanych na ziemiach przyłączonych do Polski po II wojnie światowej. Zespół tworzą cztery charyzmatyczne kobiety: Aleksandra Gronowska, Kasia Pakosa, Anastazja Sosnowska, Kasia Szetela-Pękosz.

Piknik rodzinny na Wrocławskim Torze Wyścigów Konnych Partynice

21 – 22 października 2023,
godz. 11.00 – 17.30

**Wrocławski Tor Wyścigów
Konnych Partynice**
ul. Zwycięska 2, Wrocław
Wstęp wolny

Od 21 do 22 października potrwa wielki finał obchodów Święta Województwa Dolnośląskiego. Zaproszenie na to wydarzenie kierowane jest do wszystkich, którzy kochają nasz region. Organizatorzy przygotowują moc atrakcji, wśród nich znajdują się m.in. spektakle i animacje dla dzieci, strefa gastro oferująca regionalną kuchnię, koncerty dolnośląskich artystów, warsztaty prowadzone przez regionalnych partnerów – niemal 30 atrakcji turystycznych w jednym miejscu. Areną pikniku rodzinnego będzie Wrocławski Tor Wyścigów Konnych Partynice, gdzie 22 października goście będą mogli również podziwiać zmagania w ramach zawodów konnych „Crystal Cup”. W ramach wydarzenia Kolej Dolnośląskie będą dostępne ze swoim stoiskiem. Do zobaczenia!



**Wielki piknik rodzinny w ramach finału
Święta Województwa Dolnośląskiego to
mnóstwo atrakcji dla każdego w jednym miejscu**

FOT. BIURO PRASOWE UMWD



FOT. BIURO PRASOWE UMWD

Laureaci uhonorowani zostaną przez Danielę Behrens, ministrem spraw wewnętrznych i sportu Dolnej Saksonii oraz Krzysztofa Maja, członka Zarządu Województwa Dolnośląskiego

Wręczenie 47. Nagrody Kulturalnej Śląska Kraju Związkowego Dolnej Saksonii oraz Inauguracja sezonu NFM Orkiestry Leopoldinum

7 października 2023 r., godz. 19.00

Narodowe Forum Muzyki we Wrocławiu
plac Wolności 1, Wrocław

W październiku w Narodowym Forum Muzyki we Wrocławiu odbędzie się 47. Gala Wręczenia Nagrody Kulturalnej Śląska Kraju 2023. W tym roku nagrodą główną uhonorowani zostali Matthias von Hülsen, dyrektor generalny Festiwalu Krzyżowa-Music oraz Marek Krajewski, pisarz i filolog klasyczny. Nagrodę specjalną jury przyznało tłumaczkce, dziennikarce i reportażystce Karolinie Kuszyk.

Nagroda Kulturalna Śląska Kraju Związkowego Dolnej Saksonii jest jednym z najważniejszych wyróżnień na niwie sąsiedzkiej współpracy, pozwala docenić wybitne osiągnięcia osób i instytucji tworzących dziedzictwo kulturalne obu partnerskich regionów. Wnosi też szczególny wkład w pojednanie polsko-niemieckie i dialog międzykulturowy. Ten wieczór to również premierowy koncert NFM Orkiestry Leopoldinum pod przewodnictwem Alexandra Sitkovetskiego, nowego dyrektora artystycznego tego zespołu oraz wybitnego skrzypka i dyrygenta.

O NAJWYŻSZE CELE

Koszykarki KGHM BC Polkowice pod koniec zeszłego sezonu prześladował pech. Plaga kontuzji spowodowała, że nieszczęśliwie przegrały walkę o mistrzostwo Polski. W nowym sezonie wzmocniony zespół z nowym sponsorem tytularnym jest gotowy do walki o najwyższe cele, o czym opowiada prezes klubu Ireneusz Mirski.



Jak zdrowie dziewczyn?

– Jest dobrze. Julia Piestrzyńska oraz Stephanie Mavunga dochodzą jeszcze do siebie po kontuzjach, ale z dnia na dzień widzimy progres. W tym roku mamy bardzo mocny i szeroki skład. Poprzedni sezon przerwały kontuzje kluczowych graczy. Zmagaliśmy się z sytuacjami, gdy nie byliśmy w stanie wystawić do gry dziesięcioosobowego składu, mieliśmy problemy z prowadzeniem treningów. Przepis o młodej Polsce również dał nam się we znaki, kiedy straciliśmy dwie zawodniczki w tej kategorii. W tym roku robimy co w naszej mocy, aby uniknąć podobnego scenariusza.

Skoro już jesteśmy przy szerokim składzie... Z zeszłorocznej ekipy pozostał trzon zespołu, ale trzeba też przyznać, że bardzo się wzmocniście.

– Zgadza się. Mieliśmy problem ze środkowymi, w tym roku mamy więcej niż dwie opcje. Na tej pozycji zagrają u nas

Brianna Fraser, Charli Collier, Dragana Stanković i oczywiście Stephanie Mavunga. Naszą siłą są fundamenty, zawodniczki, które grają u nas od lat, jak m.in. Weronika Gajda czy wspomniana Stephanie Mavunga. Zostały również Zala Friskovec, Julia Piestrzyńska i Liliana Banaszak. Coraz większą rolę odgrywają również młodsze zawodniczki. Co najważniejsze, udało się zatrzymać sztab trenerski. Niezwykle ważne było dla nas kontynuowanie pracy z ostatnich, medalowych lat.

A wychowanki klubu znajdują miejsce w ekstraklasowym składzie?

– W drużynie ekstraklasy gra nasza wychowanka Inga Stępień. Jest bardzo młoda, ma zaledwie 19 lat, ale wierzymy, że czasami dobrze jest być rzuconym na głęboką wodę. Chcemy, żeby uczyła się od najlepszych i wiedziała, jak ciężko trzeba pracować, aby wejść na najwyższy poziom. Walczymy obecnie z pewnym kryzysem w sekcjach młodzieżowych. Przed rokiem rozwiązano starsze sekcje, zawodniczki musiały



Koszykarki KGHM BC Polkowice w sezonie 2023/24 będą walczyć o najwyższe cele

FOT. ARCHIWUM KLUBU

szukać możliwości dalszego rozwoju w klubach z całej Polski. Chcemy odbudować program szkolenia. Dlatego w tym sezonie poprowadzimy również drużynę drugoligową, w której nasze wychowanki będą rywalizować przy wsparciu młodszych zawodniczek z drużyny ekstraklasowej. Ta drużyna ma stworzyć szansę na rozwój naszych wychowanek.

KGHM BC Polkowice to obecnie jedna z najbardziej utytułowanych drużyn w Polsce. W związku z tym myślę, że spokojnie możemy rozmawiać o celach na przyszły sezon?

– Mówimy otwarcie, że gramy o najwyższe cele. Oczywiście mierzymy w mistrzostwo Polski, chcemy odzyskać tytuł. Druga kwestia to Euroliga. Poprzedni sezon pokazał, że potrafimy regularnie wygrywać z najlepszymi. W tym roku chcemy pójść za ciosem – potwierdzić naszą siłę.

Aleksandra Szumska

ODWIEDŹ MUZEUM ŚLĄSKA WROCŁAW



We wrześniu otwarto Muzeum Śląska Wrocław na Tarczyński Arenie w stolicy Dolnego Śląska. Zaznajomić się tu można z historią klubu, ale i z dziejami Dolnego Śląska, bo obydwa wątki na wystawie cały czas się przeplatają.



Muzeum Śląska Wrocław w zdecydowanej większości poświęcone jest historii drużyny piłkarskiej. Ekspozycja składa się przede wszystkim z nagrań, wypowiedzi, materiałów archiwalnych i multimedialnych, ale są też inne pamiątki: puchary, dokumenty, proporce itp. Zaprezentowano również aspekt kibicowski – na jednej ze ścian wyświetlany jest zapis oprawy meczowej z okazji 75-lecia Śląska Wrocław.

Historia klubu nieustannie przeplata się tu i łączy z dziejami stolicy Dolnego Śląska. Choć wystawa koncentruje się na piłkarskim Śląsku, aspekt wielosekcyjny również został odnotowany. W gablotach zaprezentowano między innymi: mistrzowski puchar piłkarzy ręcznych, trofeum za Mistrzostwo Polski koszykarzy w sezonie 1999/2000 czy medale olimpijskie (wywalczony przez Renatę Mauer-Róžańską w strzelectwie oraz zdobyty przez Józefa Tracza w zapasach). Wszyscy dotychczasowi medaliści igrzysk olimpijskich w barwach WKS-u zostali dodatkowo upamiętnieni w przestrzeni promenad stadionu, tuż przy strefie aktywności muzeum.

Wspomniana strefa aktywności to miejsce z bezpiecznymi urządzeniami dla dzieci i młodzieży – najmłodszy będą mogli trafić piłką do celu, skorzystać z tzw. piłkarzyków (nawet

dla ośmiu osób) czy biegać ile sił w nogach w „kołowrotku”. Strefa jest dostępna zarówno dla odwiedzających Muzeum Śląska Wrocław, jak i położony obok Browar Stu Mostów – Sports Bar.

Bilet normalny do muzeum kosztuje 25 zł, ulgowy 15 zł. Bilet rodzinny (dwie osoby dorosłe oraz dwoje/troje dzieci lub młodzieży do 18. roku życia) 70 zł. Obowiązuje wiele zniżek: program Nasz Wrocław, Karta Dużej Rodziny i Karta Aglomeracyjna. Najtańsze bilety można kupić już za 12,50 zł (normalny) i 7,50 zł (ulgowy). Pojawi się także możliwość wejścia do muzeum w pakiecie ze zwiedzaniem Tarczyński Areny Wrocław. Szczegółowy cennik i możliwość zakupu – na stronie: www.muzeumslaskwroclaw.pl.

W dni powszednie muzeum będzie otwarte od godz. 10 do 18, zaś w weekendy od 11 do 19 (podczas imprez masowych możliwe zmiany). Co ważne, miejsce jest pozbawione wszelkich barier architektonicznych dla osób z niepełnosprawnościami. Do muzeum wchodzi się z poziomu esplanady. Wejście znajduje się na wysokości wejść do sektorów B i C – tuż obok Browaru Stu Mostów – Sports Baru. Niedaleko usytuowane jest również otwarte i ogólnodostępne boisko do koszykówki – „Strefa Betonu” oraz DreamJump. Poza tym na Tarczyński Arenie są też boiska zewnętrzne, tor kartingowy LeMans, Innovation Gym&Clinic oraz zimowe zadaszone lodowisko.

Aleksandra Szumska





Więcej niż metry kwadratowe!

Wynajmij biuro

w nowoczesnym Inkubatorze
Przedsiębiorczości **we Wrocławiu**

Skontaktuj się z nami! | +48 885 664 883 | triqube@dawg.pl